

TYGODNIK SANOCKI

<http://www.tygodnik.esanok.pl/>

PISMO SAMORZĄDOWE

12 STRON

NR 44 (730)

4 LISTOPADA 2005 R.

Cena detaliczna 1,90 zł w tym VAT 7%

Wołają o pamięć



Na wielu nagrobkach widnieją sygnatury znanych artystów i kamieniarzy z Krakowa, Lwowa i Sambora. Ten wyszedł z warsztatu Stanisława Piątkiewicza sztuczownika i rzeźbiarza z Rymanowa.

Stare cmentarze przy ulicach Matejki i Rymanowskiej, to świadectwo życia naszego miasta na przestrzeni ponad dwustu lat – historia utrwalona w nagrobnym kamieniu i niema prośba o pamięć, skierowana do nas przez tych, którzy tu żyli, pracowali i umierali. To właśnie dzięki tej pamięci mogą na chwilę powrócić do świata żywych, jak ta nieznaną kobietą pochowaną w grobie opatrzonym lakoniczną inskrypcją: „Tu spoczywa wdowa po Edwardzie, kierowniku szkoły”. – *Zawsze przychodzi zapalić jej świeczkę i mam nadzieję, że któregoś dnia nie znajdę w tym miejscu nowego grobowca z lastriki* – mówi Andrzej Romaniak, historyk. **Bo teraźniejszość wypiera coraz mocniej przeszłość, nawet na cmentarzach.**

Żadne chyba miasto nie potrafi tak dbać o swoje cmentarze, jak zrównana z ziemią podczas wojny Warszawa, która pamięta o swojej przeszłości. Okupacja to dla wielu warszawiaków wciąż otwarta rana. Stolica chowa swoich zmarłych na kilkudziesięciu cmentarzach. Sanktuarium narodowej pamięci na Powązkach, wielki cmentarz na Bródnie i Północny na Wólce Węglowej zaliczane są do największych stołecznych nekropoli.

O swój zabytkowy cmentarz dba także stolica naszego województwa. Powołane trzy lata temu Stowarzyszenie Opieki nad Starym Cmentarzem w Rzeszowie im. Włodzimierza Koźły ratuje od zniszczenia pomniki tej nekropoli, traktując je jako część historii miasta. Cmentarz, założony w 1792 roku, został zamknięty w 1909, choć później zdarzały się jeszcze sporadyczne pochówki np. w czasie drugiej wojny światowej, a nawet po jej zakończeniu. W XIX wieku chowano tam prawie wszystkich wiernych z parafii farnej i okolicy. Jak mówią członkowie stowarzyszenia ta nekropolia to „117 lat życia Rzeszowa”. Cmentarz był wielokrotnie niszczony i dewastowany: najpierw przez Niemców, potem przez komunistyczne władze i chuliganów. W latach 50. XX w. narodził się pomysł, aby zamienić go na park rekreacyjny – przyjechały już nawet buldożery mające zniwelować teren. Na szczęście do tego nie doszło. Walczył o to m.in. Włodzimierz Koźło, człowiek, który poświęcił wiele lat swojego życia na stworzenie dokumentacji związanej z cmentarzem, wykonał tysiące zdjęć, szkiców i rysunków. Udało mu się udokumentować pochówki ponad 18 tys. osób! Dziś jego dzieło kontynuuje córka Wiktoria Helwin, wiceprezes stowarzysze-

nia. Skupia ono społeczników, którzy od lat podejmują działania o nadanie temu miejscu właściwej rangi. Udało im się uratować i odnowić wiele pomników, uporządkować otoczenie, ogrodzić teren. Dziś Stary Cmentarz jest jednym z piękniejszych miejsc w Rzeszowie. Działania stowarzyszenia popiera – również w sensie finansowym – miasto, instytucje prywatne i wojewódzki konserwator zabytków.

Sanockie cmentarze nie są co prawda obiektami zabytkowymi, niemniej znajduje się tam wiele pomników podlegających ochronie prawnej. – *Przy ul. Rymanowskiej jest ich blisko pięćdziesiąt, a przy ul. Matejki kilkanaście* – wylicza Paweł Nestorowicz, historyk sztuki.

Spoczywa w nich wielu zasłużonych dla miasta ludzi i przedstawicieli znanych sanockich rodów – działaczy społecznych, przedsiębiorców, nauczycieli, urzędników, lekarzy, prawników.

Straszy jest cmentarz przy ul. Matejki. Dokładna data jego otwarcia nie jest znana. – *Prawdopodobnie pierwszych pochówków dokonano na nim w latach 90. XVIII w. lub początkiem XIX w.* – wyjaśnia Andrzej Romaniak.

Spacerujemy cmentarnymi alejkami, skąpanymi w późnojesiennym słońcu, które wyostrza kontury kamiennych krzyży, aniołów i obelisków. Wiele z tych pomników woła o ratunek, jak na przykład nagrobek Mateusza Beksińskiego, protoplasty zastrzelonego dla Sanoka rodu, czy grobowiec rodziny Bratrów, której dwóch synów oddało życie za wolną Polskę. – *Wszyscy wiemy, że warsztat kotlarski założony przez przybyłych na teren Galicji po upadku powstania listopadowego Mateusza Beksińskiego i Walentego Lipińskiego stał się początkiem dzisiejszego Autosanu. O ile jednak grób Walentego jest otaczany opieką – a przynajmniej był do tej pory – przez fabrykę, o tyle grób Mateusza Beksińskiego znajduje się w stanie dość opłakanym* – zauważa Andrzej Romaniak. W jeszcze gorszej kondycji jest grobowiec rodziny Bratrów. A przecież jeden z jej przedstawicieli, Adam, to kawaler Krzyża „Virtuti Militari”, odznaczony pośmiertnie za udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Drugi z braci, Tadeusz, żołnierz Legionów Polskich, poległ w 1916 r. Ich ojciec, inż. Adam Bratro, działacz niepodległościowy, werbował w Sanoku ochotników do tychże legionów.

Dokończenie na str. 6



Nosił wilk razy kilka...

Intensywne czynności operacyjne funkcjonariuszy sekcji kryminalnej sanockiej Komendy Powiatowej Policji doprowadziły do ujęcia sprawców serii włamań do placówek handlowych w centrum miasta oraz gminie Sanok.

Włamanie do sklepu przy ul. Robotniczej, kilku kiosków Ruch, warzywniaka na osiedlu Błonie, czy sklepu w Srogowie Górnym – to zaledwie początek wyliczanki przestępczych dokonań braci S. – 18-letniego Andrzeja i 19-letniego Bogusława, zameldowanych w Raczkowej. Jak wynika z dotychczasowych ustaleń, od 20 sierpnia do 14 października br. dokonali oni co najmniej ośmiu włamań do placówek handlowych w centrum miasta oraz na terenie gminy Sanok. Ich łupem padały najczęściej artykuły spożywcze, głównie słodczyce, oraz papierosy. Pełna lista złodziejskich poczynań rodzinnego duetu będzie znana po zakończeniu dochodzenia.

Starszy z braci – Bogusław od dwóch lat przebywa w zakładzie poprawczym pod Warszawą, gdzie pokutuje za wcześniejsze kradzieże i włamania. Przed trzema miesiącami otrzymał przepustkę do domu, z której już nie powrócił. Po zatrzymaniu i przesłuchaniu skierowano go tam ponownie. Wobec młodszego Andrzeja, który nie ma na swoim koncie tak „okazałych” dokonań, zastosowano środek zapobiegawczy w postaci dozoru policyjnego.

– *To w sumie dość nieszczęśliwi chłopcy, pochodzący z rozbitej rodziny. Kradli, żeby mieć co zjeść i zapalić. Zameldowani są w Raczkowej, ale praktycznie tam nie mieszkają. Ostatnio nocowali w różnych szopach i na działkach. Namierzaliśmy ich już od pewnego czasu. Zatrzymani zostali 16 października w Sanoku przed naszymi funkcjonariuszami i dwóch mieszkańców, którzy pomogli policjantom. Jakie będą ich dalsze losy, zadecyduje sąd* – mówi Marek Kielar, naczelnik sekcji kryminalnej KPP. /k/

W granicach normy

W ramach dorocznej akcji *Znicz* policjanci sanockiej KPP odnotowali 14 kolizji i 3 wypadki, które na szczęście nie przyniosły jak przed rokiem śmiertelnych ofiar. Tym razem ranne zostały 3 osoby. Zatrzymano także 6 amatorów jazdy na podwójnym gazie, w tym 2 rowerzystów. W akcji brało udział kilkudziesięciu policjantów – „drogówkę” wspierali funkcjonariusze prewencji i „kryminalni”.

Do wypadków doszło w Tarnawie Dolnej, Dobrej i Sanoczku. W wyniku pierwszego do szpitala trafił Grzegorz Z., kierujący fiatem 126 p, na tył którego najechał polonezem Mariusz F. W drugim – kierujący fiatem 126 p Jan Cz., nietrzeźwy i bez prawa jazdy, stracił panowanie nad kierownicą i doprowadził do wyrwnięcia pojazdu, w wyniku czego wstrząsu mózgu doznał pasażer, Mirosław P. Ofiarą trzeciego wypadku stał się 12-letni rowerzysta Konrad I., którego potrafił kierujący fiatem tipo Stanisław B. Chłopiec nie odniósł na szczęście poważnych obrażeń.

– *Tych wypadków można było uniknąć, gdyby kierowcy zachowali więcej zdrowego rozsądku i ostrożności. Ogólnie jednak na drogach było bezpiecznie, do czego przyczynił się zapewne i wyjątkowo długi weekend, który rozładował nieco ruch na drogach, i zaskakująco ładna pogoda* – stwierdził asp. sztab. Zdzisław Deptuch. /k/

Zakręty losu

Wysoki, przystojny, o smagłej cerze i czarnych jak smoła włosach na pierwszy rzut oka wywołuje pozytywne wrażenie swoim wyglądem. Sądząc po czarnej skórzanym kurtce, którą ma na sobie i wiszącym na szyi odtwarzaczu MP3, powodzi mu się nieźle. Ale ogłód zewnętrzny nie ujawnia problemów, z którymi przyszło mu się borykać w życiu. A tych, mimo młodego wieku, nigdy mu nie brakowało.

Dawid jest wychowankiem Domu Dziecka w Długim. Trafił tam w wieku dziesięciu lat i przebywał przez kolejnych osiem – do uzyskania pełnoletności. O matce, której kolejne związki zaowocowały przyrodnym rodzeństwem (siostra przebywa w Domu Dziecka w Krośnie, dwaj młodszy bracia mieszkają w Sanoku) mówi niechętnie. Podobnie jak o ojcu, którego widział raz w życiu. Kiedy przed trzema laty zmuszony był opuścić opiekunczą placówkę, przegarnęła go do siebie babcia, u której został zameldowany. Ponad osiemdziesięcioletnia starszka mieszka w Rakowej, w należącej do gminy budynku socjalnym – bez prądu, wody, gazu.

Utrzymuje się z zasiłku wypłacanego przez opiekę społeczną. Razem z dodatkami pielęgnacyjnym dostaje niewiele ponad 400 złotych na miesiąc.

– *Kiedy odchodziłem z Domu Dziecka, pani dyrektor Szarek zawarła z wójtem Mielnikiewiczem z Tyrawy Wołoskiej umowę, że przepisze mi ten budynek, a działkę sprzeda za symboliczną złotówkę. Ale od tamtej pory minęły już trzy lata, a wójt dalej tego nie zrobił. Pisałem podania – najpierw o podłączenie prądu i wody do budynku, a potem o przekazanie mi go wraz z działką. Ale nie dostałem odpowiedzi. Jeszcze raz napisałem i w końcu dostałem odpowiedź – negatyw-*

ną. Wójt powiedział, że nie przekaże mi domu, bo jak już będzie mój, to go sprzedam razem z babcią – żali się Dawid.

– *Chciałem przekazać budynek, tak jak ustaliłem z dyrektorką Domu Dziecka. Zrobiłem nawet podział działki, wydzielając drogę dojazdową. Ale jak dowiedziałem się, że on chce wyjechać do Ameryki, zrezygnowałem* – wyjaśnia Stanisław Mielnikiewicz.

– *To nieprawda. Prawda jest taka, że wójt chce się mnie pozbyć a działkę z budynkiem sprzedać. Słyszałem, że ma już na nią nawet kupca – ripostuje chłopak.*

– *Nie ma żadnego kupca. Dalej rozważam przekazanie tej działki chłopakowi, ale muszę się zabezpieczyć, żeby potem nie sprzedał tego i nie wyrzucił babci. On się nią w ogóle nie zajmuje. Muszę ją jakoś zabezpieczyć i znaleźć inny sposób przekazania albo sprzedaży za symboliczną kwotę. Kiedy? Może na początku przyszłego roku. Sam nie mogę podjąć takiej decyzji. To musi przejść przez radę gminy i trochę potrwać* – argumentuje swoje stanowisko wójt.

Dokończenie na str. 5

FORUM SAMORZĄDOWE
www.samorząd.esanok.pl

Tygodnik już w czwartek

W związku z przypadającym w najbliższy piątek Świętem Niepodległości „Tygodnik Sanocki” ukaze się w kioskach już w czwartek, tj. 10 bm.

Redakcja

Dla żywych i umarłych

W dniu Wszystkich Świętych na sanockich cmentarzach odbyła się tradycyjna już kwesta na rzecz Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta. Zbiórkę prowadzili harcerze, mieszkańcy schroniska dla bezdomnych, pracownicy towarzystwa, radni i wolontariusze (na zdjęciu – przed bramą cmentarza przy ul. Lipińskiego). Udało się zebrać 12,6 tys. zł. – *Pieniądze te zostaną przeznaczone na cele statutowe. Potrzeby są ogromne, brakuje nam zwłaszcza na bieżącą działalność Domu Pomocy Społecznej na Dąbrówce* – mówi Wanda Wojtuszczyńska, prezes sanockiego oddziału towarzystwa, dziękując gorąco ofiarodawcom za wsparcie, a kwestującym za podjęty trud i wysiłek. – *W imieniu zarządu towarzystwa i podopiecznych dziękuję szczególnie harcerzom z sanockiego Hufca Ziemi Sanockiej. Ich niezwykła wrażliwość na potrzeby innych ludzi może być przykładem dla nas wszystkich. Myślę również, że jałmużna ofiarowana w dniu Wszystkich Świętych ma szczególną wartość, bo pamiętamy nie tylko o potrzebach zmarłych, ale również o potrzebach żywych – naszych bliźnich – będących nieraz w bardzo trudnej sytuacji życiowej.*



JOJANTA ZIOBRO

Warto przypomnieć, że sanockie Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta prowadzi wiele dzieł charytatywnych, m.in. jadłodajnię dla ubogich, Dom Bezdomnego Inwalidy i Dom Pomocy Społecznej. Na Olchowcach powstaje zakład opiekuńczo-leczniczy dla osób wymagających stałej opieki. (z)

Na motorach dookoła świata

Jeśli ktoś kocha motory i przygodę, na pewno zainteresuje go propozycja wzięcia udziału w wyprawie motorowej dookoła świata. Informację przesłał do redakcji „TS” Piotr Szmit z Krakowa: – *Wyruszamy 2 kwietnia 2006 roku. Grupa liczy będzie siedem motocykli plus samochód serwisowy. Pragniemy odwiedzić każdy kraj, każdy kontynent, wyspę itd. Poszukujemy osób które są zainteresowane uczestnictwem w całości lub części naszej eskapady, nie stawiamy żadnych warunków finansowych lub kwalifikacji zawodowych, wystarczy, że pomożesz nam w organizacji jak tylko potrafisz. Wszystkie koszty, motocykle, paliwo, hotele będą pokrywane ze środków uzyskanych od sponsorów. Okres trwania wyprawy trudno określić, ponieważ wyprawa ma charakter typowo rekreacyjny. Więcej informacji można uzyskać dzwoniąc lub pisząc: tel. 504-355-186; e-mail: piotr@szmit.com. Funkcjonuje również strona internetowa: www.szmit.com* (z)

Pozostaną w pamięci

Komendantowi
Januszowi Pleśnarowi
wyrazy szczerego współczucia
z powodu śmierci **Ojca**
składają
funkcjonariusze i pracownicy
KPP w Sanoku

Wszystkim, którzy obdarzyli nas
serdecznością, życzliwością
i przyjaźnią w czasie choroby
naszego Męża, Ojca i Brata
Władysława Poraszki
oraz Wszystkim,
którzy towarzyszyli Mu
w ostatniej drodze,
podziękowania składają
żona z dziećmi, siostry i rodzina

Uczcili pamięć prymasa

Kilkaset osób – kapłanów i wiernych – uczestniczyło w minioną niedzielę (30 października) w uroczystościach zorganizowanych z okazji 50. rocznicy internowania ks. prymasa Stefana Wyszyńskiego w Klasztorze Sióstr Nazaretanek w Komańcy.

Po religijno-patriotycznym programie w wykonaniu miejscowych dzieci, odprawiona została uroczysta msza św. Koncelebrze przewodniczył ks. Stanisław Nowak, arcybiskup częstochowski, a homilię wygłosił abp Józef Michalik, metropolita przemyski. Nie zabrakło w niej odniesień do historii i *Dzienników* internowanego prymasa, który swój los przyjmował nie tylko z heroizmem, ale wręcz radością. – *Kościół nie może żyć w dezercji i ucieczce od rzeczywistości. Brak męstwa jest początkiem kłęski człowieka. Cieszę się, że mnie internowano, bo kiedy ja zamilkłem, przemawiał Bóg. Przyszłość należy do tych, którzy milują, a nie do tych, którzy nienawidzą* – cytował fragmenty *Dzienników* prymasa przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski, który w homilii nawiązał także do czasów współczesnych. Wierni modlili się o rychłą beatyfikację i kanonizację kard. Wyszyńskiego. Po mszy wzięli udział w poświęceniu figur Świętej Rodziny (na zdjęciu), przeszli też wraz z kapłanami nowo powstałą *Dróżką Prymasa Tysiąclecia*.



GRZEGORZ BŁONCZAK

cy Konferencji Episkopatu Polski, który w homilii nawiązał także do czasów współczesnych. Wierni modlili się o rychłą beatyfikację i kanonizację kard. Wyszyńskiego. Po mszy wzięli udział w poświęceniu figur Świętej Rodziny (na zdjęciu), przeszli też wraz z kapłanami nowo powstałą *Dróżką Prymasa Tysiąclecia*. /joko/

Pod nowym pomnikiem

W przyszły piątek zorganizowane zostaną tradycyjne obchody rocznicy odzyskania niepodległości. Scenariusz będzie nieco inny niż w latach poprzednich.

Uroczystości postanowiono połączyć z odsłonięciem na placu św. Jana pomnika poświęconego „Synom Ziemi Sanockiej Poległym i Pomordowanym za Polskę”. Obchody rozpoczyna się o godz. 16.00 mszą świętą w kościele Przemienienia Pańskiego, w której udział wezmą także duchowni innych wyznań. Następnie władze samorządowe złożą wieńce pod krzyżem na ścianie kościoła, po czym nastąpi przemarsz na plac św. Jana. Podczas odsłonięcia pomnika zostaną w nim złożone urny z ziemią z pól bitewnych, na których ginęli sanocjanie. Nie zabraknie przemówień, składania wieńców i kwiatów oraz wojskowej orkiestry i apelu poległych z salwą honorową.

– *Całość zaplanowano tym razem na godziny popołudniowe, by do Sanoka mogły dojechać kompania honorowa i orkiestra wojskowa, które wcześniej będą uczestniczyły w niepodległościowych świątkach w swoich miastach. Przeniesienie obchodów nie oznacza, że pominięte zostaną miejsca, przy których uroczystości odbywały się w latach poprzednich. W godzinach przedpołudniowych delegacja samorządowa złożą kwiaty na cmentarzu wojskowym, pod pomnikiem Kościuszki oraz przy tablicy pamiątkowej pod Urzędem Miasta* – powiedziała Maria Grządziel z wydziału edukacji Urzędu Miasta Sanoka.

Jak co roku niepodległościowe obchody poprzedzone zostaną imprezami kulturalnymi. W sali kameralnej Państwowej Szkoły Muzycznej odbędzie się koncert kompozytora i literata, sanocjanina Wojciecha Rybickiego (8 listopada, godz. 17.00) oraz koncert uczniów szkoły (9 listopada, 17.00). W Sanockim Domu Kultury wystąpi zespół „Sanok” oraz Chór im. św. Cecylii (10 listopada, 18.00). Koncert połączony będzie z uroczystością wręczenia 29 osobom z Sanoka i okolic Krzyży Zesłańców Sybiru, przyznanych przez prezydenta RP. Nie zabraknie również tradycyjnych atrakcji sportowych – 11 listopada rozegrane zostaną: otwarte zawody pływackie na basenie MOSiR-u (9.00) oraz zamknięty turniej szachów szybkich w SPGK (10.00). (bb)

Burmistrz Miasta Sanoka

zwraca się z prośbą do organizacji kombatanckich, stowarzyszeń społecznych, partii politycznych oraz wszystkich chętnych do złożenia wieńców i kwiatów pod pomnikiem poległych na placu św. Jana w dniu **Narodowego Święta Niepodległości – 11 listopada** o zgłoszenie się w **Urzędzie Miasta, pokój nr 10, tel. 465-28-54.**

Warto skorzystać

Jeśli dopisze pogoda warto wybrać się na późnojesienną wędrowkę – I rajd z cyklu „Śladami cmentarzy z I wojny światowej w Beskidzie Niskim”, na który zaprasza sanocki oddział PTTK. Uczestnicy odwiedzą m.in. Muzeum Przyrodnicze w Kremnej, piękną cerkiew łemkowską w Kotani, miejsce straceń Żydów w Hałbowie oraz dwa znane beskidzkie cmentarze (warto przypomnieć, że obiekty te – projektowane przez wybitnych architektów i realizowane z rozmachem w latach 1915-1918 posiadają ogromną wartość historyczną i artystyczną): w Kremnej oraz Grabie. Obie nekropolie zostały uratowane od zagłady i odnowione staraniem miejscowych samorządów w pierwszej połowie lat 90. Rajd odbędzie się 12 listopada (sobota). Wyjazd o 7.00 z „Okęcia”, powrót ok. 17.00. Koszt – 35 zł (członkowie PTTK 30 zł). Więcej informacji – w biurze PTTK przy ul. 3 Maja lub pod tel. 463-21-71. (z)

KRONIKA POLICYJNA

Sanok

* Na 390 złotych oszacowała strata Aneta T., mieszkanka Sanoka, która w trakcie dokonywania zakupów na bazare przy ul. Lipińskiego (26 października) została okradziona przez kieszonkowca. Sprawca wykorzystał chwilową nieuwagę kobiety, z torbki której wyciągnął dowód osobisty, kartę bankomatową, telefon komórkowy oraz 250 złotych.

* Cztery butelki alkoholu oraz pieniądze o łącznej wartości 1.680 złotych padły łupem złodzieja, który włamał się (25/26 października) do restauracji *U Papena* przy ul. Mickiewicza.

* Szybka reakcja policjantów sanockiej KPP doprowadziła do ujęcia czterech sprawców rozbój dokonany 26 października w rejonie Dworca PKS przy ul. Lipińskiego na 18-letnim Wiesławie H. z gminy Bircza. Napastnicy pobili chłopaka i po doprowadzeniu go do stanu bezbronności, zabrali mu telefon komórkowy *Siemens* o wartości 220 złotych. Ofiara zawiadomiła policję, której patrol podjął natychmiast pościg za przestępcami. W jego wyniku zatrzymano jednego ze sprawców, którym okazał się 17-letni Mariusz K. Następnego dnia ustalono i zatrzymano pozostałych napastników: 18-letniego Damiana C., 19-letniego Bogusława S. oraz 17-letniego Dawida F., odzyskano też skradziony przez nich telefon. Wszyscy wymienieni są mieszkańcami gminy Sanok i poza Dawidem F. mieli już wcześniej problemy z prawem. Za dokonanie rozbój odpowiedzą przed sądem karnym.

* W nocy z 26 na 27 października z parkingu przy al. Wojska Polskiego jednemu z mieszkańców Sanoka skradziono mercedesa sprinter o wartości 40.000 złotych. Policja wszczęła poszukiwania zaginionego pojazdu.

* Policja apeluje do pracowników kiosków *Ruch* i innych osób, które zajmują się sprzedażą kart z impulsami doładowującymi konta telefoniczne, o zachowanie szczególnej ostrożności. Chwila nierozwagi drogo kosztowała pracownika jednego z sanockich kiosków *Ruch*. Na telefon służbowy w kiosku 28 października zadzwonił mężczyzna, który przedstawił się jako przedstawiciel firmy *Kolporter* z Warszawy. Oznajmił on kobiecie, iż wygrała nagrodę w wysokości 900 złotych. Warunkiem jej otrzymania było jednak wydrukowanie z maszyny *Kolportera* 14 kuponów doładowujących impulsy telefoniczne *Era Tak-Tak* oraz podanie ich kodów. Pracownica wykona-

DYŻURY W RADZIE POWIATU SANOCKIEGO

tel. 465-29-05

10 listopada (czwartek)
dyżur pełni
przewodniczący

Wacław Krawczyk

w godz. 14.30-16.30

DYŻURY W RADZIE MIASTA

9 listopada (środa)
dyżur pełni
wiceprzewodniczący

Ryszard Bętkowski

w godz. 15.00-16.00
w pokoju nr 67

10 listopada (czwartek)
dyżur pełni radna

Maria Oberc

w godz. 17.00-18.00
w pokoju nr 33

ła polecenia dzwoniącego, który – jak zapewniał – w ciągu trzech godzin miał się pojawić z nagrodą. Kiedy to nie nastąpiło, zaniepokojona kobieta udała się do salonu Era, gdzie dowiedziała się, że podane przez nią kody zostały już wykorzystane, a firma oczekuje zapłaty w wysokości 2.100 złotych. Policja wszczęła postępowanie w celu ustalenia sprawcy oszustwa.

Besko

* W nocy z 29 na 30 października nieznanymi sprawcami włamał się do sklepu spożywczo-cukierniczego przy ul. Podkarpackiej. Złodziej dostał się do wnętrza po wybiciu szyby w oknie. Jego łupem padły artykuły spożywcze i przemysłowe o łącznej wartości 3.000 złotych.

Gmina Sanok

* Kierujący oplem 55-letni Ryszard S. z gminy Bukowsko, podczas manewru wyprzedzania innego pojazdu na prostym odcinku drogi w Sanoczku potrącił wózek ręczny, który uderzył w ciągnącego go 41-letniego Wiesława K. z gminy Sanok. Pieszy trafił do szpitala z urazem głowy i nogi. Do wypadku doszło 24 października.

Gmina Zagórz

* Wezwani do kolizji w Zahutyniu (24 października) policjanci stwierdzili, iż jej sprawcą – 42-letniego Witolda B., mieszkańca Sanoka, otacza wyraźnie wyczuwalna woń alkoholu. Ponieważ mężczyzna nie zgodził się na badanie alkomatem, policjanci podjęli decyzję o przewiezieniu go do szpitala w celu pobrania krwi. W trakcie jazdy delikwentowi puściły nerwy. Zdemolował on wnętrze radiowozu – wyrwał klamkę w tylnych drzwiach, które dodatkowo uszkodził, zniszczył tapicerkę – naruszył też nieetykalność cielesną eskortującego go funkcjonariusza. Agresywny kierowca odpowie za swe czyny przed sądem.

W minionym tygodniu na drogach powiatu sanockiego policjanci sanockiej KPP zatrzymali kolejnych amatorów jazdy na podwojnym gazie. Byli to: na ul. Lipińskiego – kierujący volkswagenem 59-letni Jan S., u którego stwierdzono 1,386 promila alkoholu w wydychanym powietrzu; na ul. Jana Pawła II – 43-letni Jerzy H., rower (1,806); w Mokrem – 61-letni Teodor S. z gminy Zagórz, skoda (1,491); w Tokarni – 19-letni Arkadiusz K., fiat (0,819). □

TYGODNIK SANOCKI

http://www.tygodnik.esanok.pl/

e-mail: tygodnik@poczta.onet.pl

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”. Redaktor naczelny: Czesław A. Skrobala. Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro. Redaktor techniczny: Łukasz Kowalczyk. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Bartosz Błażewicz. Przygotowanie wydania internetowego: Studio Internetowe – ezyclie.pl.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji codziennie w godz. 9.00-16.00 (w poniedziałki do godz. 16.30). Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte stron maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na dyskietkach lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel./fax (013) 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.

Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Mickiewicza 17, tel. 464 27 00. Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel./fax 464 02 21. Obróbka zdjęć: FOTOLAND, ul. Kościuski 24.

Druk: mitei Rzeszów, ul. Warszawska 5/7, tel. (0-17) 852 13 62.

Nowoczesny, potrzebny na naszym terenie i dostępny dla przeciętnego Kowalskiego. Tak o zakupionym dla sanockiego szpitala tomografie wypowiediano się podczas oficjalnego otwarcia Pracowni Tomografii Komputerowej (28 października).

O każdej porze dnia i nocy

W skromnej uroczystości uczestniczył personel pracowni, lekarze radiolodzy, goście z Rzeszowa, przedstawiciele samorządu powiatowego, fundacji „Szpital” oraz firmy Siemens. Zaszczyciła go wstąpiła w udziale Adamowi Baszakowi z fundacji oraz staroście Bogdanowi Strusowi, po czym pracownia i aparat zostały poświęcone przez szpitalnego kapłana ks. Krzysztofa Pacześniaka. Po uroczystości, w klubie „Górnika”, odbył się wykład „Współczesna tomografia komputerowa” adresowany do lekarzy, który wygłosił znany polski radiolog doc. Andrzej Urbanik, kierownik Zakładu Radiologii Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego.



„Rodzinna” fotka przy tomografie. Mówi się, że sukces ma wielu ojców. W tym przypadku rzeczywiście tak było.

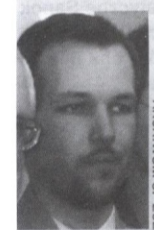
– Realizacja pracowni wymagała współdziałania bardzo wielu osób i instytucji oraz zakładów pracy, wsparcia ze strony samorządu miejskiego i powiatowego, a przede wszystkim Fundacji „Szpital”, która była głównym motorem napędowym tego przedsięwzięcia. Zakupiony aparat jest bardzo nowoczesny, uniwersalny, a zakres wykonywanych badań w pełni kompatybilny z zakresem świadczeń jakie wykonują oddziały wchodzące w skład szpitala – powiedział Henryk Przybycień, dyrektor SP ZOZ.

Decydując się na zakup, dyrekcja kierowała się potrzebami placówki oraz poradni specjalistycznych. Wybór padł na tomograf wielorządowy, spiralny firmy Siemens, który oprócz standardowej diagnostyki schorzeń głowy, klatki piersiowej, brzucha i kończyn umożliwia – dzięki zakupowi dodatkowego oprogramowania – również badania układu naczyniowego, w tym badanie perfuzyjne (naczyni krwionośnych mózgu pozwalające szybko zdiagnozować udar mózgu i rozległość uszkodzeń) oraz narządów klatki piersiowej pod kątem schorzeń pulmonologicznych. – Z ciekawostek posiadamy również oprogramowanie stomatologiczne do badań panoramicznych szczęki i żuchwy oraz oprogramowanie ortopedyczne – podkreślał Adam Siembab, zastępca dyrektora ds. leczenia SP ZOZ.

Dyrekcja szpitala postarała się, aby pracownia była jak najbardziej dostępna dla pacjentów i maksymalnie wykorzystana. – Dysponujemy dyżurem radiologicznym pod telefonem i w przypadku osób, u których choroba przebiega szczególnie gwałtownie, ofiar wypadków drogowych i z urazami możemy przeprowadzić badanie o każdej porze dnia i nocy. Dzięki współpracy z podkarpackim oddziałem NFZ mamy podpisany kontrakt na wykonywanie badań również dla pacjentów ambulatoryjnych. Tak więc dla przeciętnego Kowalskiego, który mieszka w naszym powiecie, aparat jest w pełni dostępny zarówno z poziomu szpitala jak i przychodni specjalistycznej – podkreślał dyrektor Siembab. (jz)



Igor Wójciak, kierownik Pracowni Rezonansu Magnetycznego: Pierwsze badanie wykonaliśmy 11 sierpnia. Od tej pory przyjęliśmy blisko 320 pacjentów. Aparat sprawuje się bardzo dobrze. Niedługo będziemy dysponowali centralnym archiwum w formie elektronicznej, dostępnym także z oddziałów, co na pewno przyspieszy proces diagnostyczny i obniży koszty.



Jerzy Pawłowski, przedstawiciel firmy Siemens: Na Zachodzie, podobnie jak i u nas, kliniki po krótkim okresie eksploatacji wymieniają aparaty na jeszcze nowsze i lepsze – z najwyższej półki, które nasza firma kupuje bądź bierze w rozliczeniu. Aparat taki wraca do fabryki, gdzie jest rozkładany na części pierwsze; każda jest opomiarowana, a jeśli nie spełnia wymogów – wymieniana na nową, a co najważniejsze dodawane jest nowe oprogramowanie. Tak więc aparat, choć faktycznie nie nowy, jest jak nowy i ma gwarancję. Takie też rekondycjonowane urządzenie trafiło do Sanoka i zapewniam, że z powodzeniem może stawić czoło najlepszym urządzeniom funkcjonującym na rynku.

Jest sprzęt i chęci

Rozmowa z dr hab. nauk medycznych Andrzejem Urbanikiem, kierownikiem Katedry Radiologii Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego

– Tomograf komputerowy to standard czy coś wyjątkowego w szpitalu powiatowym?

Tomograf jest standardem porządnego szpitala, który chce funkcjonować na dobrym poziomie. Tutaj dodatkowo aparat obsługuje bardzo duży teren, jest więc tym bardziej potrzebny.

– Jak pan ocenia dobór aparatu w stosunku do potrzeb?

Można tylko schylić czola. Mądrym i ekonomicznym posunięciem był zakup bogatego oprogramowania – bez tego byłyby to pieniądze częściowo wyrzucone w błoto. Z tym oprogramowaniem można wykorzystać to, co ten aparat potrafi, a potrafi dużo. Chcę podkreślić, że nawet w dobrych szpitalach nieczęsto można spotkać sprzęt tak dobrej klasy. Jest to coś, co będzie wam służyć przez długi czas i to służyć bardzo dobrze.

– Dobry sprzęt to nie wszystko. Bardzo ważna jest też umiejętność interpretacji wyników badań. Jak to u nas wygląda? Widziałem, że proszono pana o konsultację.

Koledzy mieli wątpliwości i ja też je miałem w jednym przypadku. Natomiast we wszystkich pozostałych zgadzam się z rozpoznaniem, które przedstawili. W tej chwili lekarze mają nieporównywalnie większe możliwości szkolenia się. Jest choćby Internet z całą bazą przypadków, jest też Polskie Lekarskie Towarzystwo Radiologiczne, które organizuje sporo szkoleń. Wszystko zależy więc od chęci, a tych – co wynika z naszych wcześniejszych spotkań naukowych – kolegom nie brakuje. Ja, kiedy zaczynałem w 1982 r., miałem dużo gorzej, bo nie było gdzie się uczyć. Nasz profesor musiał pojechać na szkolenie do Belgii.

– Przyjazd na otwarcie Pracowni Rezonansu Magnetycznego nie jest pana pierwszą wizytą w sanockim szpitalu

Owszem, wiele lat temu odbywałem tu praktykę studencką i bardzo miłe wspominałem ten czas. Traktowano nas tak, jakbyśmy już coś umieli i robiliśmy rzeczy, których dopiero później uczono na studiach. Jestem pozytywnie zaskoczony zmianami, jakie zaszły w tej placówce na przestrzeni lat.



AUTORKA

Rozmawiała Jolanta Ziobro

W ogólnopolskim rankingu dziennika *Puls Biznesu* na najbardziej przyjazne inwestorom gminy znakomicie wypadł podsanocki Zarszyn, który uplasował się na 3. miejscu w kraju w kategorii do 15 tys. mieszkańców. Uroczyste ogłoszenie wyników i wręczenie wyróżnień odbyło się w ubiegły piątek (28 października) w Bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego.

Przyjaźni inwestorom

Ranking przeprowadzono już po raz czwarty przy udziale Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej, firmy konsultingowej *Wolska i Jęfremienko* oraz Prezydium Konferencji Inwestorów. Kryteria oceny obejmowały m.in. zarządzanie finansami, organizację urzędów i jakość obsługi petentów. Dokonano jej na podstawie nadesłanych przez gminy ankiet w czterech kategoriach: do 15 tys. mieszkańców, 15 tys.-40 tys., 40 tys.-100 tys. i powyżej 100 tys. Zwyciężyły w nich odpowiednio: Duszniki, Koźnice, Ostrowiec Świętokrzyski i miasto Rybnik. Gmina Zarszyn zajęła najwyższą lokatę wśród trzech podkarpackich samorządów, które zmieściły się w rankingu – w kat. 2 na 23 miejscu sklasyfikowano Jarosław, a w ostatniej na 6. miejscu uplasował się Rzeszów.

– Trzecie miejsce w kraju jest na pewno sporym sukcesem, choć działamy nie dla dyplomów, a przede wszystkim z myślą o rozwoju gminy. Podejmowane przez nas działania zmierzają w dwóch kierunkach – zabezpieczenia potrzeb mieszkańców oraz rozwoju małej i średniej przedsiębiorczości poprzez sprzyjanie inwestorom. Przyjazna obsługa nawet najmniejszego, prywatnego inwestora, który na przykład chce budować dom, ma dla nas duże znaczenie. Dlatego staramy się maksymalnie uprościć i skrócić procedury, aby umożliwić inwestorom szybkie załatwienie wszelkich formalności – mówi zastępca wójta Zbigniew Dec, który w zastępstwie chorego Andrzeja Betleja reprezentował gminę podczas uroczystości, odbierając z rąk prof. Jerzego Regulskiego, przewodniczącego kapituły, przyznany Zarszynowi tytuł „Profesjonalna Gmina Przyjazna Inwestorom ze znakiem jakości”.

Niejedynie to wyróżnienie, które przypadło w ostatnim czasie gminie Zarszyn. Przed dwoma tygodniami, w Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie zarszyński samorząd uhonorowano certyfikatem

KAPITUŁA RANKINGU NADAJE TYTUŁ

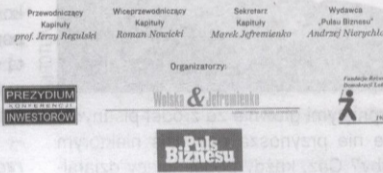
Profesjonalna Gmina Przyjazna Inwestorom

ze znakiem jakości

gminie Zarszyn

za spełnienie wysokich standardów w zakresie organizacji wewnętrznej, zarządzania rozwojem oraz komunikacji społecznej i partycypacji mieszkańców.

Warszawa, 28 października 2005 r.



Gmina Fair Play, przyznawanym przez Krajową Izbę Gospodarczą. Ponieważ honor ten spotkał gminę po raz trzeci z rzędu, przyznano jej tytuł *Złota lokalizacja biznesu* z prawem bezterminowego używania logo konkursu.

/joko/

VIDOK

OKNA I DRZWI

DREWNO-PCV-AL

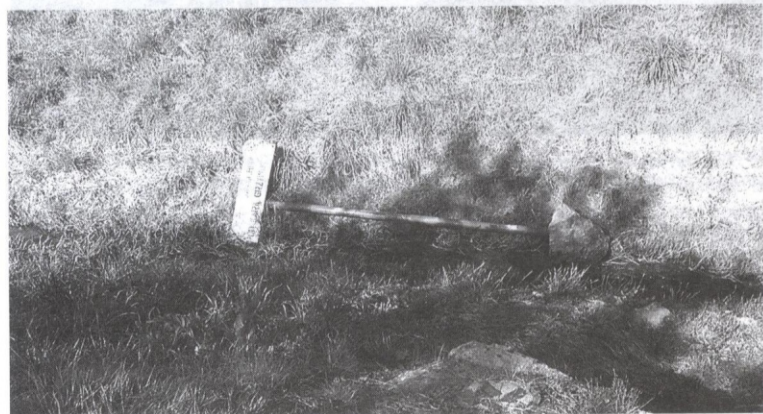
Okna drzwi

okna dachowe
drzwi wejściowe z PCV i drewna
parapety
roloty
żaluzje
moskitiery

SANOK, ul. Jagiellońska 15, tel./fax 464 03 38
USTRZYKI DOLNE, ul. 29 Listopada 2, tel. 461 46 74
BRZOZÓW, ul. Kościuszki 25, tel./fax 434 30 15
www.vidok.com biuro@vidok.com

Obrazki z miasta

Rdzewieje w potoku



To kolejny obrazek zarejestrowany i przesłany nam przez jednego z Czytelników (dane do wiadomości redakcji). Przedstawia tablicę informacyjną *Zakaz mycia samochodów pod karą grzywny*, która – jak twierdzi autor zdjęcia – od prawie dwóch lat leży w potoczku po prawej stronie ul. Stróżowskiej (vis a vis stadionu). „Mam świadomość, że zdjęcia obrazują wszechobecny wandalizm, ale to nie znaczy, że już nic nie ma do zrobienia” – czytamy m.in. w przesłanym do redakcji „TS” e-mailu: W pełni się z tym zgadzamy, licząc na zainteresowanie tematem służb porządkowych.

Radio BIESZCZADY

www.radiobieszczady.pl

Sanok, ul. G. Zapolskiej, tel. 4 000 000

Sanok w pigułce

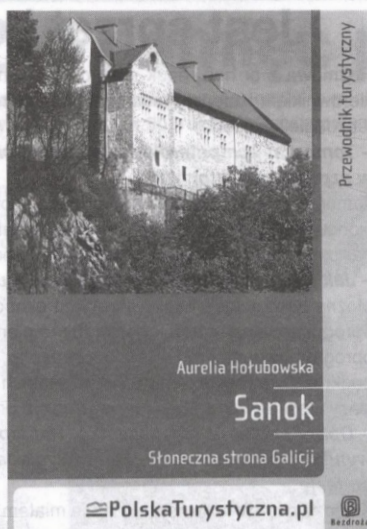
Na rynku księgarskim ukazał się przewodnik turystyczny *Sanok-Stoneczna strona Galicji* pod redakcją Aurelii Hołubowskiej. Wydana przez krakowskie wydawnictwo *Bezdroża* wespół z sanockim Urzędem Miasta publikacja ma już na swoim koncie pierwszy sukces – podczas XIV Przeglądu Książki Krajoznawczej i Turystycznej zorganizowanego w ramach Międzynarodowego Salonu Turystycznego *Tour Salon* w Poznaniu (19 października) zdobyła 3. nagrodę w kategorii przewodników. Jurorzy docenili jej bogatą treść krajoznawczą oraz dużą użyteczność dla turysty.

Licząca ponad sto stron niewielka książeczka zawiera propozycje tras pieszych, rowerowych i samochodowych po mieście oraz ziemi sanockiej. Bogactwo informacji krajoznawczych oraz wiadomości praktycznych dotyczących dojazdu, noclegu czy wyżywienia, przejrzysty układ treści w połączeniu z ciekawą oprawą graficzną oraz poręczny format to główne walory publikacji, która powinna zaspokoić oczekiwania nawet najbardziej wybrednych turystów. Autorka zadbała też o szeroki krąg konsultantów, w gronie których znaleźli się: prof. dr hab. Feliks Kiryk, dr hab. Andrzej Olejko, dr Wojciech Krukar, Wiesław Banach, Jerzy Ginalski, Robert Bańkosz, Arkadiusz Kowski, Andrzej Romaniak, Piotr Kotowicz, Wojciech Blecharczyk, Piotr Mazur, Stanisław Orłowski. Ich nazwiska gwarantują rzetelność zawartych informacji (w przeciwieństwie do zawierającej mnóstwo błędów merytorycznych, wydanej w 2003 roku w Krośnie pod redakcją Stanisława Mendelowskiego publikacji *Sanok*, która na dobrą sprawę stanowiła antypromocję miasta i jego okolic).

Na bazie przewodnika Aurelii Hołubowskiej krakowskie wydawnictwo zaproponowało również wykonanie prezentacji multimedialnej oraz gry edukacyjnej dla dzieci – koszt przedsięwzięcia oszacowano na 6 tys. złotych. Oferta wydaje się interesująca, czy zyska uznanie zależy jednak będzie od radnych, którzy niebawem zdecydują o kształcie przyszłorocznego budżetu. /joko/



Robert Bańkosz z wydziału promocji i rozwoju miasta UM: – *Od dawna staraliśmy się o wydanie nowego sanockiego przewodnika. Na rynku dostępne są wyłącznie starsze wydania, jak choćby wznowiony w 1992 roku „Sanok i okolice” pana Stefańskiego, bo o publikacji pana Mendelowskiego nie warto nawet wspominać. Jako partnera do współpracy wybraliśmy krakowskie Bezdroża, które cieszą się opinią najlepszego edytora turystycznego w Polsce. Mają nie tylko mnóstwo świetnych publikacji, ale i znakomitą dystrybucję. Zaproponowali nam bardzo korzystne warunki współpracy. Za budżetowe środki przeznaczone na promocję miasta zamówiliśmy tysiąc egzemplarzy po 12 złotych. Koszty drugiego tysiąca pokryło wydawnictwo, które zajęło się też dystrybucją nakładu w całym kraju. Dodatkowy walor promocyjny stanowi reklama przewodnika, która ukaże się w innych publikacjach Bezdroży. To wyjątkowo dobry mariaż.*



Nie pisaliśmy historii

Rozmowa z Władysławą i Franciszkiem Obercami, autorami i wydawcami 6. Zeszytu Archiwum Ziemi Sanockiej pt. *Sanocka „Solidarność” lat 80-tych. Fakty i dokumenty*.



– *Dziesiątki nazwisk, setki wydarzeń, cytaty, dokumenty... Jak środowisko przyjęło publikację poświęconą czasom tak nieodległym i gorącym jakimi były lata 80.?*

Władysław Oberca: Nie pisaliśmy historii. Nasza książka ma formę kalendarium obejmującego okres od 1 stycznia 1980 r. do 27 maja 1990 r. Był to czas wielkich wydarzeń w kraju, a tym samym w naszym mieście. Po prostu zebrałmy je, unikając jakichkolwiek komentarzy. Franciszek Oberca: To jeden z najważniejszych okresów w moim życiu. Pracując nad książką, spłaciłem niejako swój dług wobec ludzi i czasów, które zmieniły nas i nasz kraj.

– *Dziś wiele osób może wstydzić się tego, co niegdyś mówiło i robiło, szczególnie w okresie stanu wojennego i delegalizacji „Solidarność”.*

W.O.: W przedstawianiu faktów chcieliśmy zachować obiektywizm, stąd unikanie komentarzy i posługiwanie się cytatami, za-

czepniętymi głównie ze źródeł pisanych. A że nie przynoszą one dziś niektórym chluby? Cóż, każdy podejmujący działalność polityczną, społeczną czy zawodową powinien mieć świadomość, że „spisane będą czyny i rozmowy”.

– *Pisanie o najnowszej historii jest jednak zawsze ryzykowne. Można napisać o wrogów, narazić się na krytykę albo towarzyską obstrukcję.*

F.O.: Gdybym pracował zawodowo, byłoby mi trudniej. Dziś, jako osoba na zasiłku przedemerytalnym, mogę pozwolić sobie na luksus głoszenia prawdy. Nasze dzieci też są „poza zasięgiem” (śmiech). Przygotowując publikację chciałem porozmawiać z osobami, które pracowały np. w Rejonowym Urzędzie Spraw Wewnętrznych czy brały udział w pracach PRON-u (Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego). Wszyscy jednak cierpią na rodzaj amnezji – twierdzą, że niczego nie pamiętają i nie dysponują żadnymi dokumentami.

– *Część dokumentów jednak ocalała i znajduje się w pańskim archiwum...*

F.O.: Jeden z moich z kolegów żartował kiedyś: „Zobaczysz, w końcu spalą ci te zbiory”. Mówią jednak poważnie – od lat zbieram najprzeróżniejsze „papiery”, łącznie z afiszami rozwieszonymi na słupach i wycinkami z gazet. Traktuję je po prostu jako dokument czasu i materiał źródłowy dla badaczy, studentów i osób, które interesują się miastem i regionem.

– *Na jakich źródłach opiera się pan, opracowując historię sanockiej „Solidarność”?*

F.O.: Szkic do kalendarium z lat 1980-1995 opracowałem już wcześniej i złożyłem na prawach rękopisu w MBP. Obecnie sięgnąłem do tych materiałów, oczywiście uzupełniając je i korygując. Przeprowadziłem wiele rozmów z kolegami z „S” – Edwardem Mrozem, Stanisławem Terefino, Adamem Ruchlewiczem. Przestudiowałem kilka roczników „Gazety Sanockiej”, dokumenty kościelne, materiały związkowe, prasę podziemną i własne notatki. Mam ich zresztą sporo, m.in. z okresu reaktywowania „S” w 1988 r. w Autosanie czy spotkań Komitetu Obywatelskiego.

– *Słychać jednak opinie, że wielu rzeczy zabrakło w państwa książce.*

F.O.: Zapraszamy do dyskusji. Na pewno nie udało nam się dotrzeć do wszystkich materiałów. Może odezwać się świadkowie tamtych wydarzeń i uzupełnią nasze kalendarium? W.O.: Wierzymy, że ta publikacja „uruchomi pamięć”, a może nawet skłoni niektóre osoby do napisania wspomnień z tamtych lat.

– *Cenną częścią publikacji są unikatowe dokumenty, niektóre bardzo osobiste, jak np. zwolnienie z pracy czy wstrzymanie zgody na odbywanie aplikacji radcowskiej. Są też rarytasy typu znaczki poczty podziemnej z podobizną Andrzeja Kołodzieja z Wielopola. Jak udało się je zdobyć?*

W.O.: Część z nich pochodzi ze zbiorów naszego archiwum, a część została używana przez osoby prywatne, które okazały nam swoje zaufanie i wyraziły zgodę na publikację, za co serdecznie dziękujemy. – *Przygotowany przez państwa tom przybliży jeden z najchlubniejszych i najpiękniejszych rozdziałów naszej historii i historii „Solidarność”. W jakim stopniu związek i inne instytucje pomogły w wydaniu tej książki?*

W.O.: Jest to wydawnictwo firmowane i w większości sfinansowane przez naszą Fundację „Archiwum Ziemi Sanockiej”. Druk 300 egzemplarzy kosztował nas 5,3 tys. zł. Wsparto nas pięć Komisji Zakładowych na kwotę 600 zł. Pozostałe koszty typu benzyna, telefony pokryliśmy z naszych prywatnych pieniędzy, nie licząc oczywiście naszej pracy. Nie było to absolutnie przedsięwzięcie nastawione na zysk. Pieniądze ze sprzedaży przeznaczymy na wydanie kolejnego Zeszytu.

F.O.: ... na który pomysł dawno już mamy.

Rozmawiała Jolanta Ziobro

Podczas IX Ogólnopolskiego Festiwalu Pieśni Religijnej *Cantate Deo*, który odbył się (21-22 października) w Rzeszowie, zespół wokalny SOUL, działający przy parafii Przemienienia Pańskiego, zdobył 3. nagrodę. To kolejny sukces prowadzonego przez Monikę Brewczak zespołu, który od niedawna występuje w całkiem nowym składzie.

SOUL w Rzeszowie

Impreza zorganizowana przez rzeszowski Oddział Polskiego Związku Chórów i Orkiestr miała tradycyjnie mocną obsadę. O miano najlepszych rywalizowało 25 wykonawców m.in. z Wrocławia, Łodzi, Warszawy, Mielca i Stalowej Woli. Olivi, pracujące pod przewodnictwem adiunkta Uniwersytetu Rzeszowskiego Grzegorza Oliwy, przyniosło nagrody w kilku kategoriach. SOUL startował w najmocniej obsadzonej grupie zespołów młodzieżowych. Poza utworem obowiązkowym (*Kyrie*), będącym częścią mszy św., zespół zaprezentował kilka utworów religijnych (*Królu mój, Czy pamiętasz, Iże Chieruwimy*) oraz gospel (*Joshua Fit The Battle O'Jerico, The Gospel Train*).



W nagrodę za zdobycie 3. nagrody SOUL otrzymał piękną statuetkę, którą zdobyły (w górnym rzędzie, od lewej): Barbara Jezior, Anna Myszał, Sabina Sewastynowicz, Karina Truszkiewicz, Ewa Uruska oraz (w dolnym rzędzie, od lewej): Iwona Oleszczuk, Anna Sołtys, Klaudyna Rodkiewicz, Joanna Karbownik, Monika Brewczak, Karolina Pietrzycka, Katarzyna Korzeniowska, Ewelina Kita, Dominika Urban.

– *Jestem zadowolona z występu dziewczyn. Coraz lepiej śpiewają, choć zdarza się jeszcze trochę niedoskonałości, stąd 3. miejsce. Dzięki temu jednak będziemy mogli wziąć udział w tym festiwalu również za rok. Każdy taki występ to nowe doświadczenia, możliwość zdobycia ciekawych nut i nowe kontakty, które później procentują. Echem festiwalu będzie m.in. nasz koncert w Rzeszowie, 30 listopada, w ramach „Wieczorów Bernardyńskich”, na które zaprosił nas przewodniczący jury. Przy okazji wielkie dzięki za opiekuńczy mecenat składamy panu staroście Bogdanowi Strusiowi, który pokrył nam koszty wyjazdu do Warszawy i Rzeszowa* – mówi Monika Brewczak.

W Sanoku SOUL będzie można usłyszeć już niebawem podczas koncertów kołęd i pastorałek. Dodatkową atrakcją będą ufundowane przez sponsorów nowe, „zimowe” stroje – obszyte misiem poncza z kapturami, w których wystąpią młode wokalistki. /joko/

Zespół SOUL serdecznie dziękuje sponsorom: Podkarpackiemu Bankowi Spółdzielczemu, Starościom Sanockiemu, PGNiG S.A. w Warszawie O/Sanok, p. Piotrowi Kobiałce, Foto-Dorota, GEO-EKO, PROX, TV Sanok, PSS Sanok

Polak, Węgier – dwa bratanki

Zainteresowanie przemysłem winiarskim stale u Polse rośnie, czego najlepszym przykładem coraz większa liczba zakładanych – również na Podkarpaciu – winnic i bogatszy wybór win w sklepach. Mający aspiracje turystyczne Sanok również szuka w tej branży szansy na zwiększenie swej atrakcyjności. Partnerstwo z Gyöngyös stanowi dodatkowy bodziec do podjęcia takich starań – oba miasta są żywotnie zainteresowane podjęciem współpracy w tej dziedzinie.



Uczestniczący w spotkaniu burmistrz Wojciech Blecharczyk wystąpił w niecodziennym stroju Bractwa Rycerzy Winy z Gyöngyös, którego jest członkiem.

Rozmawiano o tym podczas dwudniowego pobytu (27-28 października) delegacji węgierskiej w Sanoku. Poza przedstawicielami władz Gyöngyös, w jej składzie znaleźli się również biznesmeni związani z przemysłem winiarskim. Na zorganizowanym w restauracji *Skorpion* spotkaniu, w którym licznie uczestniczyli radni gestorstwa turystycznej, w tym przedstawiciele sanockich hoteli i restauracji, Węgrzy prezentowali wyroby winiarskie z regionu Matra. Uczyli przy tym, jak rozpoznawać i oceniać poszczególne gatunki win, jak dobrać je do potraw i jak je serwować zgodnie z zasadami sztuki. Dyskutowano o możliwościach sprowadzania węgierskich win do Sanoka przy wykorzystaniu unijnych ułatwień związanych ze sprzedażą produktów regionalnych. – *W ramach współpracy partnerskiej z Gyöngyös chcemy przeprowadzić cykl szkoleń dla pracowników sanockich hoteli i restauracji, a także zorganizować wymianę młodzieży ze szkół gastronomicznych. Być może uda się również otworzyć w Sanoku restaurację i sklep z węgierskimi winami. Korzyść byłaby obopólna – Węgrzy zyskaliby nowy rynek zbytu, a my podnieśliśmyby kulturę podawania i spożycia win, która jest u nas bardzo niedoskonała* – mówi Leszek Tomaszewicz, naczelnik wydziału promocji i rozwoju miasta. /k/

Koncerty i konkurs

Muzycznej karuzeli ciąg dalszy. Jutro w klubie *Cassanova* zagrają zespoły *HappySad*, *Koniec Świata* i *Zdrójca*. Początek o godzinie 20.00. Gwiazdą wieczoru będzie promujący płytę „Podróż z i pod prąd” *Happysad*, który grał już w Sanoku na wiosennych juwenaliach. Więcej o koncertach na stronie ba.esanok.pl.

Dla naszych czytelników mamy dwie darmowe wejściówki. Wystarczy zadzwonić do redakcji dziś po godzinie 10.00 i odpowiedzieć na pytanie, jaki jest najbardziej znany utwór *Happysad*.

W następną sobotę w klubie Pani K. wystąpi *Paprika Korps*. (b)

Nie tylko o muzyce

W najbliższy wtorek (8 bm.) o godz. 17.00 w sali kameralnej PSM (ul. Podgórze 25) odbędzie się spotkanie z Wojciechem Rybickim - muzykiem, kompozytorem i literatem. Zapraszają na nie Sanockie Towarzystwo Muzyczne, Społeczna Szkoła Muzyczna II st. oraz Miejska Biblioteka Publiczna. /k/

Dokończenie ze str. 1

Dawid skończył zawodówkę w Jedliczu. Trzykrotnie zapisywał się do różnych szkół wieczorowych, próbując uzyskać średnie wykształcenie. Jak twierdzi, zawsze coś jednak stawało mu na przeszkodzie – a to praca, a to język francuski, a to jeszcze coś innego. A może był to po prostu sposób na uniknięcie wojska?...

Zakręty losu

– On ciągle wywija jakieś numery. Jak dostał pieniądze na usamodzielnienie, to też wydał je na coś innego niż miał wydać – twierdzi wójt.

– Za pieniądze z wyprawki kupiłem lodówkę i kuchenkę gazową. Gaz mógłbym mieć z butli, gorzej z prądem. Wójt nie dał mi zgody na jego podłączenie. Że niby kosztowałoby to gminę dwa tysiące. Ale w Rejonie powiedzieli mi, że tylko 300 złotych, a tyle opieka chyba by mogła już dać – dywaguje chłopak.



Dawid ma dopiero 21 lat i spory bagaż życiowych doświadczeń.

– Z wnioskiem o podłączenie musi wystąpić najemca. Trzeba by było spisać umowę najmu na budynek, a wtedy musieliby płacić czynsz, a na to nie mają, bo są biedni. Dlatego nie podpisałem wniosku – wyjaśnia Stanisław Mielnikiewicz.

Dawid uważa jednak, że to tylko wymówki wójta, który tak chce mu utrudnić życie, żeby w końcu wyniósł się z Rakowej. Na potwierdzenie tego podaje kolejny przykład.

– Chciałem wybudować drugi zbiornik, żeby się podłączyć do wiejskiego wodociągu – rura biegnie tuż przy domu. Usłyszałem, że zbiornik za dużo by kosztował, a podłączyć się i tak nie mogę, bo

musiałbym mieć zgodę wszystkich i pokryć część kosztów. Cokolwiek chciałbym zrobić, nic nie mogę. W budynku konieczny jest remont. Z opieki obiecali mi papę na dach, który przecieka i jakieś stare drzwi. Okna musiałbym wstawić sam. Powoli może bym i to robił, choć 800 złotych, które zarabiam to niewiele. Po co mam jednak remontować dom, skoro nie należy do mnie? Jedynym człowiekiem, który mi pomaga jest chrzestny. Przywiózł mi cement, pomógł zrobić wylewkę. Tylko na niego mogę liczyć, reszta udaje, że chce mi pomóc. Oni mnie tam po prostu nie chcą. Najpierw nienawidzili mojej matki, a teraz nienawidzą mnie. Poszedłbym stamtąd, ale nie mam gdzie – mówi z gorzczą chłopak.

Od czterech miesięcy pracuje w Delikatesach Centrum na Olchowcach. Z uznaniem wypowiada się o jego właścicielu – Grzegorz Pytce. – On też chce mi pomóc. Wcześniej zatrudnił się w Albercie, ale nie przedłużyli mu umowy. Kierująca sklepem Anna Krochmal nie ma do Dawida żadnych zastrzeżeń. – Jest grzeczny i sumienny, wywiązuje się ze swoich obowiązków. Nic do niego nie mam. Wiem, że ma trudną sytuację mieszkaniową, sporo z nim rozmawiam. Jak każdy młody chłopak chciałby znacznie więcej od życia. Tłumaczę mu, że powinien się cieszyć z tego, co ma, bo ludzie żyją w jeszcze gorszych warunkach.

Jemu jednak trudno to sobie wyobrazić. Często nie wraca na noc do Rakowej. Waletuje u znajomych, zdarza się, że w piwnicy. To i tak lepsze niż walczyć się dom bez prądu i gazu, w którym, by zrobić herbatę, idzie się po wodę do rzeki albo topi zebrany w zimie śnieg...

Joanna Kozimor

Odnowią cmentarz

Przedstawiciele słowackiego ministerstwa spraw wewnętrznych podpisały w ostatnich dniach umowę z powiatem sanockim i gminą Sanok w sprawie odbudowy cmentarza wojennego w Załużu, gdzie spoczywają szczątki żołnierzy słowackich poległych w czasie II wojny światowej.

Słowacy, którzy opracowali koncepcję zagospodarowania cmentarza w Załużu, przekazały około 260 tys. złotych, które otrzymali na ten cel w ramach środków unijnych. Za te pieniądze gmina odnowi ponad 40 nagrobków i uporządkuje nekropolię.

– Wystąpimy też do wojewody o wydanie zgody na ekshumację niektórych szczątków, bowiem mogły rozrzucone są po całym cmentarzu, a Słowacy chcą, by wszyscy żołnierze leżeli w jednym rzędzie – mówi wójt Mariusz Szmyd. Prace przy renowacji cmentarza ruszą niebawem – na dniach zostanie ogłoszony przetarg na ich wykonawcę.

/k/

Treczańskie zaduszki

Zamknięty od kilkudziesięciu lat stary cmentarz w Treczy ma szansę odzyskać dawny wygląd. Pierwszy krok w tym kierunku wykonali uczniowie miejscowej szkoły, przed Dniem Wszystkich Świętych organizując spontaniczną akcję porządkowania dawnej nekropolii.

Opuszczony i mocno zakrzaczony teren przez wiele lat stał się nielegalnym śmietniskiem. O charakterze tego miejsca przypominały już tylko nieliczne, powywracane nagrobki. – Mam nadzieję, że prace zapoczątkowane przez dzieci to pierwszy etap przywracania temu miejscu należnego szacunku oraz szansę stworzenia pięknego, akcyjnego parku. Wierzę, że w dalsze prace włączą się też dorośli i ambitne plany już wkrótce uda się zrealizować. Bliskość szkoły wydaje się szansą na otoczenie tego miejsca stałą opieką. Budujący był widok kilkudziesięciu młodych treczan, którzy tak chętnie pracowali, by oczyścić zapomniane groby.

Była to piękna lekcja lokalnej historii, a zarazem jakże przemawiająca do wszystkich katecheza o zmarłych. Znicze zapalone przez dzieci w miejscach, gdzie przed laty były cmentarze, to znak szacunku dla przeszłości – powiedział miejscowy proboszcz Piotr Rymarowicz.

Według przekazów najstarszych mieszkańców Treczy na starym cmentarzu grzebano m.in. ofiary cholery, która w połowie XIX wieku była na naszych terenach prawdziwą plagą. Od ponad stu lat pochówki odbywają się już na tzw. nowym cmentarzu, usytuowanym na wzniesieniu przy drodze do Sanoka.

oprac. (b)

PODZIĘKOWANIE

Stowarzyszenie społeczno-kulturalne „U Podnóża Gór Słonnych” w Tyrawie Wołoskiej (www.slonne.szu.pl) serdecznie dziękuje za finansowe wsparcie Fundacji Karpaty-Polska, firmie 3A, Podkarpackiemu Bankowi Spółdzielczemu, Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej, PSS Sanok, władzom gminy i właścicielom zakładów produkcyjnych i sklepów z terenu gimny

Liga skazana jest na porażkę

z posłem Marianem Daszykiem ze Strachociny rozmawia Joanna Kozimor

* Na polskiej scenie politycznej niczym w fermentacyjnym kotle aż kipi od burzliwych wydarzeń – zwycięstwo PiS-u i PO w wyborach parlamentarnych oraz Lecha Kaczyńskiego w prezydenckich, nieudane próby stworzenia koalicji, powołanie rządu mniejszościowego, a w tle tego wszystkiego – wyraźny rozłam w LPR-ze, przypięczeniowy opuszczeniem jej szeregów przez wielu działaczy. W grupie „rewolucjonistów” znalazł się także pan. Co sprawiło, że postanowił pan rozstać się z partią Romana Giertycha?

– Sam Roman Giertych. Jego sposób działania i budowania partii spowodował, że sytuacja w Lidze od dłuższego już czasu nie była dobra. Brak demokracji oraz jasności i przejrzystości finansowej, autokratycznie podejmowane decyzje, burzenie dotychczasowych struktur – m.in. rozwiązanie zarządu Ligi na Podkarpaciu, statutowe zapisy uniemożliwiające w praktyce odwołanie przewodniczącego i dzielące członków na dwie kategorie, tych z większymi i mniejszymi uprawnieniami – to tylko niektóre z zarzutów stawianych Romanowi Giertychowi przez działaczy Ligi. Większość tych, którzy ją budowali, opuściła jej szeregi jeszcze przed wyborami parlamentarnymi.

* Słaby wynik wyborczy postawił partię w sytuacji tonącego okrętu...

– Na wyniku wyborów zaważyły tak a nie inaczej złożone listy wyborcze. W miejsce zasłużonych działaczy, których pominięto, na listach tych znaleźli się młodzi i bardzo młodzi ludzie z Młodzieży Wszechpolskiej. Część członków Ligi i przed wyborami i po nich domagała się wyjaśnienia okoliczności ustalenia list wyborczych. Bez rezultatu. Dlatego uznaliśmy, że dalsze funkcjonowanie w takiej postaci jest nie do przyjęcia.

* O młodzieżowce Ligi zrobiło się wyjątkowo głośno w ostatnim czasie – opublikowane na łamach dziennika Fakt zdjęcia ze spotkania grupy „wszechpolsaków” oraz wyemitowany przez publiczną tv fragment amatorskiego nagrania obrazującego ich dość szczególne rozrywki zbulwersowały opinię publiczną – zarówno wyciągnięte w charakterystycznym, jednoznacznym geście ręce, jak i obsceniczne ruchy nie pozostawiają złudzeń co do intencji „bohaterów”...

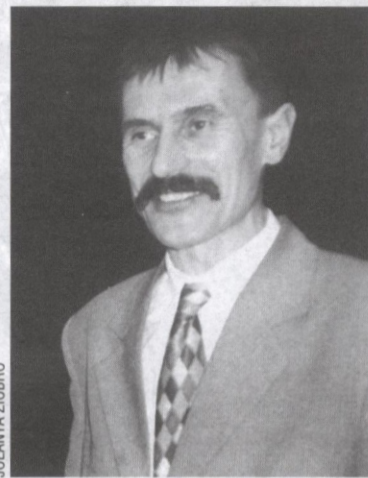
– Normalnie funkcjonująca partia przygotowuje młodych ludzi do pełnienia funkcji, dając im na to odpowiednio długi czas. Jeśli daje się zbyt wiele w krótkim czasie, wtedy woda sodowa uderza do głowy i dochodzi do tego, do czego doszło. Główną winę ponoszą zawsze liderzy w tym przypadku Roman Giertych.

* Ma pan obecnie status postać niezależnego, coraz głośniejszą już jednak słychać o nowej partii, którą zamierzają stworzyć zwolennicy sanacji. Co to będzie za partia?

– Ogólnopolska partia ideowo i programowo zbliżona do LPR...

* ...i konkurencyjna dla Ligi?

– Tak, będziemy konkurencją dla Ligi, która skazana jest już, moim zdaniem, na porażkę. Miała swoją szansę, ale ją straciła.



JOLANTA ZOBRO

ciła. To zastęga Romana Giertycha, który tak nieudolnie nią pokierował. W środowisku tak ideowym nie można rządzić niedemokratycznie.

* W nowej partii obowiązywać będzie pełna demokracja?

– Taką mam nadzieję.

* Może pan podać jakieś bliższe założenia?

– Chcemy stworzyć partię kierującą się interesem Polaków, potrafiącą skutecznie rozwiązywać problemy gospodarcze i społeczne, otwartą na dyskusję i inne środowiska.

* To dość pobożna lista życzeń. Nie prosić byliby zasilili szeregi PiS-u, który jest wam przecież chyba dość bliski ideowo?

– Ideowo tak, ale nie programowo. Ja na przykład w PiS-ie się nie widzę. Różni nas choćby wojna w Iraku i kara śmierci. Program gospodarczy i założenia polityki zagranicznej PiS-u też mnie nie satysfakcjonują.

* Kiedy nowa partia powstanie?

– Myślę, że do końca roku. Musimy się zorganizować do wyborów samorządowych. To trudne wyzwanie, mamy jednak wielu oddanych sprawom Polski i regionu ludzi, myślę więc, że jest to realne.

* Kto będzie liderem – Zygmunt Wrzodak?

– Nie, Wrzodak nie chce być liderem. Gdy zażądał ustąpienia Giertycha, też nie zamierzał nim zostać.

* Może więc pan?

– Także nie mam takich ambicji. Poza tym myślę, że ważniejszy od lidera jest program, jasna deklaracja ideowa i demokratyczny statut.

* Jak pan ocenia obecną sytuację polityczną w Polsce i powołanie rządu mniejszościowego?

– Na dłuższą nie da się rządzić przy braku większości. Wydaje mi się, że ten Sejm nie przetrwa czterech lat, chyba że PiS pójdzie w kierunku PO albo w stronę koalicji z Samoobroną, PSL i LPR. Liczyłem na lepszy wynik Ligi, wtedy byłaby możliwa koalicja PiS-LPR. To, co się dzieje, nie wróży dobrze, ale nie możemy oczekiwać, że naprawa państwa przyjdzie z Warszawy. Potrzebna jest aktywność dołów, tak powszechna jak po 89. roku. Ludzie muszą znów uwierzyć, że warto się angażować i korzystać z wolności, którą nam dano.

Na ratunek kotu

Niecodzienną akcją ratowania kota, który utknął na wysokim drzewie, przeprowadzili w poniedziałkowy ranek (31 października) strażacy sanockiej KP PSP.

Kot wyskoczył w niedzielę z okna mieszkania, znajdującego się na drugim piętrze bloku przy ul. Mickiewicza. Wylądował na rosnącym w bezpośrednim sąsiedztwie dorodnym jesionie, z którego – mimo usilnych nawoływań – za nic nie chciał zejść. Spędził na drzewie całą noc, przerażliwie miaucząc. Bezradny właściciel czworonożnego następnego dnia zwrócił się o pomoc do Krystyny Harny, prezeski sanockiego oddziału Społecznego Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami.

– Po telefonie dr. Czerwińskiego, zadzwoniłam do straży – dyżurny przyjął zgłoszenie. Około 10.00 pojawiło się dwóch strażaków w polonezie, którzy dokonali wizji lokalnej. Bez specjalistycznego sprzętu nie byli jednak w stanie nic

zrobić. Po kolejnej mojej interwencji w końcu przyjechał wóz strażacki z 10-metrową drabiną. Ustawiono ją na dachu jednego z garaży i strażak, który się po niej wspiął, zdjął nieszczęsnego kota z drzewa, po czym oddał go wdzięcznemu właścicielowi. W akcji brała udział załoga wozu w składzie: kpt. Krzysztof Zubik, asp. sztab. Wiesław Brodzik, st. ogn. Wojciech Błaszk, ogn. Stanisław Rozum, mł. asp. Marek Kokoszko i st. sekc. Edmund Szyniec, którym w imieniu Towarzystwa serdecznie dziękuję. Nie pierwszy to przypadek, kiedy strażacy pomagają w ratowaniu zwierząt, za co należy się im szczególna wdzięczność i podziękowanie – podkreśla z uznaniem Krystyna Harna.

Poczta „TS”

Kombatanci wybrali nowe władze związku

Po czteroletniej kadencji w klubie „Górnika” (21 października bm.) odbyło się zebranie sprawozdawczo-wyborcze Koła Miejsko-Gminnego Związku Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych w Sanoku.

Zebranie otworzył ustępujący prezes zarządu Marian Jarosz. Po powitaniu zaproszonych gości dalsze prowadzenie zebrania przekazał Stefanowi Góralczykowi, który na wstępie zaznaczył, że tylko on ma prawo udzielania, przerywania i odbierania głosu. Pomimo sprzeciwów z sali, że pan Góralczyk nie posiada uprawnień kombatanckich, prezes Jarosz decyzji swojej nie zmienił.

W pierwszym punkcie zebrania patenty weterana otrzymali koledzy: Stanisław Orzechowski, Adam Michałowski i Mieczysław Bodziak. Wymienionym patenty wręczył Bogdan Struś, starosta Sanoki.

Następnie głos zabrał Marian Jarosz, jako prezes ustępującego zarządu, wiele czasu poświęcając walkom na frontach drugiej wojny światowej oraz z tzw. reakcyjnym podziemiem. Zakres prac koła został przez niego przedstawiony lakonicznie.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej Koła przedstawił Józef Piróg, podkreślając w sposób szczególny rozrzutność finansową prezesa koła (delegacje, telefony, wykorzystywanie samochodu). Jest to tym bardziej przykre, że środki finansowe koła pozyskiwane są wyłącznie ze składek członkowskich. W końcowych wnioskach Komisja Rewizyjna zaproponowała zebraniu udzielenie absolutorium ustępującemu zarządowi, wyłączając osobę prezesa, któremu sprawę udzielenia absolutorium powinno osobno rozpatrzyć zebranie. Przeciwno temu wystąpił pan Góralczyk i absolutorium zostało udzielone całemu zarządowi.

W dyskusji zabrał głos Edward Hajduk, który wygłosił hymn pochwalny pod adresem ustępującego prezesa. W nieco innym już tonie brzmiały wypowiedzi Stanisława Piotrowskiego, Adolfa Kowalskiego i Józefa Sarny. Po zakończonej dyskusji prowadzący zebranie przedstawił skład komisji wyborczej, która z kolei wytypowała Stefana Góralczyka oraz Elżbietę Ryznar, jako nowych członków zarządu. Prowadzący nie dopuścił innych kandydatur zgłoszonych z sali. Takim samym postanowieniu sprzeciwił się Zdzisław Kluska, ustępujący sekretarz koła. Stwierdził on, że zgodnie ze statutem zarząd koła powinien liczyć 11, a nie 13 osób. Ponadto, stwierdził, że do zarządu koła powinni wejść członkowie zwoleńcy i podopieczni. Okazało się bowiem, że do zarządu koła zostały zgłoszone osoby, które nie posiadają uprawnień kombatanckich i podopiecznych, a mianowicie Stanisław Grochmal i Elżbieta Ryznar.

Na uwagę zasługuje fakt, że na zebraniu nie została wybrana Komisja Rewizyjna. Został jedynie – jest to nieprawne – wybrany jej przewodniczący. Funkcję tę powierzono Adolfowi Kowalskiemu. Na tym zebraniu się zakończyło. Delegaci rozeszli się w różnych nastrojach.

Józef Piróg,

ustępujący przewodniczący Komisji Rewizyjnej Koła Miejsko-Gminnego Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych w Sanoku

SYGNAŁY CZYTELNIKÓW

Dworzec bez parkingu

Dworzec PKS Connex przy ul. Lipińskiego nie ma parkingu. Ludzie więc łamią przepisy i parkują gdzie popadnie – na zaskazie, na prywatnych posesjach. Zwłaszcza po weekendach czy świętach, jak ostatnio, cała Lipińskiego zastawiona jest samochodami, co zagraża bezpieczeństwu. Czy musi aż dojść do jakiejś tragedii, aby PKS i władze miasta, którzy sankcjonują istnienie takiej sytuacji, podjęli jakieś kroki? Uważam, że to ewenement w skali kraju. A przecież miejsca na dworcu jest dosyć, żeby utworzyć parking, umożliwiając podróżnym i odwożącym bezkolizyjnie i bezpiecznie zostawienie auta – twierdzi jeden z naszych Czytelników (dane do wiadomości redakcji).

Pocztą „TS”

Na miłość Bożą,
nie zapominajmy!

Miałem taskę przed kilkoma dniami uklęknąć przy grobie naszego Umiłowanego Rodaka, Ojca Świętego Jana Pawła II w podziemiach Bazyliki św. Piotra w Rzymie. Przez cały czas przesuwają się rzesze rozmodlonych pielgrzymów, tysiące Polaków, aby oddać hołd, aby się pomodlić i jeszcze raz spotkać. W tym miejscu czuje się, jak prawdziwie są słowa liturgii Mszałnej: „...życie Twoich wiernych, o Panie, odmienia się, ale się nie kończy...”. Gorąco Dobremu Bogu dziękuję za to, że mogłem uklęknąć na tym miejscu, ucałować je i sercem spotkać się z Janem Pawłem II. Z nim Niebo staje się bliższe. Myślę, że każdy z nas w tym roku w dniu Wszystkich Świętych nawiedzi duchem to święte miejsce, tak wyjątkowe, tak jedyne dla nas. W tajemnicy Świętych Obcowania nie ma bariery odległości, ani czasu. Mamy prawo szukać sługi Bożego Jana Pawła II w gronie świętych. Tylu ich wniósł do chwały ołtarzy.

Ostatnio 23 X 2005 r. przeżyaliśmy kanonizację 5 nowych świętych. Wśród nich dwóch Polaków, wspaniałych kapłanów: abp. Józefa Bilczewskiego i sanoczanina Zygmunta Gorzódowskiego. Są naszymi orędownikami przed Bogiem. Radujemy się tym, że Bóg tak hojnie wynagrodził ich heroiczną wierność i pozwala nam czcić ich jako nowych świętych Polaków.



Zdjęcie grobowca zostało wykonane przez ks. prałata Peszkowskiego w dniu kanonizacji 23 X 2005 r.

Ilu ich tam w niebie jest! Bez procesów kanonizacyjnych, nawet bez oficjalnego ogłoszenia przez Kościół na ziemi. A przecież są u Boga, są w Jego chwale i orędują za nami nieustannie.

Listopadowe święto Zmarłych dla nas wszystkich z Rodzin Katyńskich, dla Sybiraków, dla Dzieci Tułacznych, dla wszystkich dotkniętych Golgotą Wschodu – to czas szczególnego spotkania z tymi, których prochy rozsiane są na bezkresnych obszarach „nieuludkiej ziemi”. Tak wielu z nich nikt nie zapalił lampki, ani nie położył kwiatów. A przecież możemy ich odwiedzić sercem i modlitwą. To najpiękniejsze światelko, które im nie zgaśnie.

Na tak wielu cmentarzach w Polsce są już symboliczne krzyże, pod którymi modlimy się za naszych Pomordowanych Braci. Ten znak męki Chrystusa jest znakiem naszej pamięci o nich. A przecież nie wolno nam zapomnieć. Każde miasto, każda wiejska osada, każdy cmentarz powinien mieć ten znak pamięci. Tak wiele zawdzięczamy cierpieniu i śmierci tych naszych bliskich. To o nich powiedział Ojciec Święty Jan Paweł II: „*Kłękamy przy nieznanym mogiłach z tą świadomością, że zapłacili oni szczególną cenę naszej wolności. Dali – rzecz można – definitywny kształt tej wolności, kłękamy zwłaszcza przy mogiłach katyńskich. Sprawa Katynia jest stale obecna w naszej świadomości i nie może być wymazana z pamięci Europy.*” (J.P. II 24 XII 1993).

Do nas należy tę pamięć zachować. Dlatego z głębi serca jako Kapłan Pomordowanych na Wschodzie wołam do wszystkich moich rodaków, szczególnie do Rodzin Katyńskich i moich umiłowanych harcerzy – nie zapominajmy! Niech na każdym cmentarzu będzie krzyż Pamięci o Golgotcie Wschodu!

Ks. prałat Zdzisław J. Peszkowski
Kapelan Rodzin Katyńskich
i Pomordowanych na Wschodzie

PO DRUGIEJ STRONIE

Wołają o pamięć

Dokończenie ze str. 1



Zasmucone dzieci-aniolki (nagrobek Jadwigi Kielanowskiej, zmarłej w 1896 r.)...

– Grobowiec ten niszczy się z roku na rok. Nie widać, aby ktoś się nim opiekował. Nie ma może jakichś szczególnych walorów artystycznych, ale leżą tu przecież bohaterowie. Oby za kilka lat nie zniknął z pejzażu tego cmentarza – obawia się historyk, dodając, że pilnego ratunku wymaga także nagrobek rodziny Rapfów, która zapięła tu głębokie korzenie (Jerzy Rapf był lekarzem miejskim i przez pewien czas burmistrzem Sanoka, a jego żona Józefa kierowniczką szkoły żeńskiej).

Mijamy kolejne dzieła sztuki cmentarnej: klasycystyczny nagrobek Olusi w kształcie trumienki, wykonany prawdopodobnie w latach 60. XIX w.; pomnik Władysława Niedźwiedzkiego – najcenniejszy a zarazem najstarszy nagrobek, pochodzący z pracowni Lepolda Schimslera we Lwowie, przedstawiający anioła tulącego dziecko; neomanierystyczny grobowiec z kobiecymi popiersiami autorstwa Stanisława Piłkiewicza z Rymanowa, którego sygnatury można również znaleźć na kilku innych obiektach. – *Informacje o warsztacie Piłkiewicza są nader skromne, choć dzieła, mimo prowincjonalności, reprezentują interesujące pod względem for-*

malnym typy – opowiada Paweł Nestorowicz. I jeszcze chwila zadumy przed nagrobkiem zmarłego w 1890 r. gimnazjalisty Mariana Truszkowskiego ze wzruszającą wierszowaną inskrypcją



A to zwykły cementowy grobowiec, choć kryjący prochy bohaterów z rodziny Bratrów. Wymaga pilnej renowacji.

– *Czy czujecie, jak pachnie ziemia?* – spytał nas kiedyś. On, syn ziemi, kochał ją i czuł niemal, jak oddycha. Może – jak mityczny Anteusz, który idąc w bój, całował ziemię – nabierał mocy w tym szczególnym umiłowaniu ziemi?

Szczególną wdzięczność przechowywał w sercu dla rodziców. Pamiętam nie-

Internowany (II)

co treść listu do ojca z racji 80. rocznicy jego urodzin, przepisywanego na maszynie, by ojciec sam mógł go odczytać. Ze wzruszeniem i wdzięcznością dziękował w nim za przykład życia, za świadectwo żywej wiary, za czystość obyczajów i czystą krew, za wzór modlitwy i trud ofiarnej pracy, za zrozumienie jego kapłańskiego powołania i za ofiarne „tak” na kapłaństwo syna. List kończył się słowami pełnymi błogostawieństwa: „*A teraz pochyl swą siwą głowę, mój Drogi Ojciec i pozwól, że ja mocą udzieloną mi od Boga udzielię ci potrójnego błogostawieństwa: Synu Twego Ojca, Ojciec Twego Syna i mój duchowy Synu.*”

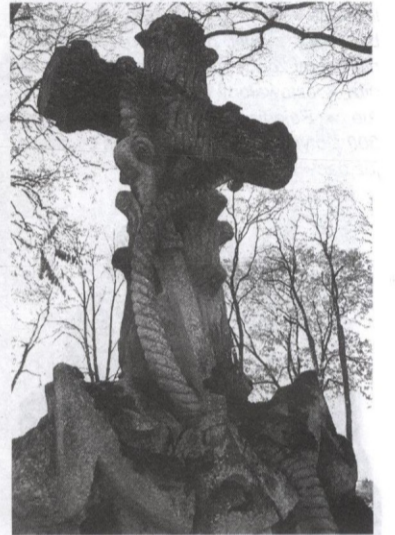
Przyzwyczajaliśmy się wszyscy widzieć w księdzu Prymasie wybitnego męża stanu, wielkiego Prymasa Tysiąclecia, niezłomnego Księcia Kościoła. Komańcza odsłoniła go nam w jego zwyczajności, w kontaktach ludzkich, w których był tak bardzo przyjacielski i bliski. Np.: umiał zachodzić do ogrodu i oglądać plony pracy sióstr; w czasie sianokosów i żniw zachodził do koszących i niósł błogostawieństwo; na zakończenie robót polnych stanął przy ognisku i jadł z siostrami pieczone ziemniaki. Może to są szczegóły, ale mówią wiele o człowieku i o jego wielkości na co dzień. Na kapu-

ś śpiącym chłopcem, trzymającym w ręku wieniec kamiennych róż.

Przechodzimy na cmentarz przy ulicy Rymanowskiej. – *Dokładnie 2 listopada mija 110 lat od jego poświęcenia* – zauważa Paweł. Postulat otwarcia nowego cmentarza katolickiego wniósł na posiedzeniu rady miasta ks. Franciszek Czaszyński już w 1867 r., jednak sprawę zakupu gruntów od właścicielki dóbr Józefy Rylskiej sfinalizowano dopiero kilkanaście lat później. Plan cmentarza opracował inż. Władysław Beksiński, dziadek Zdzisława. Jego projekt, opublikowany w 1896 r. we lwowskim „Czasopiśmie Technicznym”, miał posłużyć innym budowniczym jako pomoc przy podobnych realizacjach. Cmentarz podzielono na cztery kwatery przeznaczone dla różnych dzielnic, z kaplicą cmentarną w środku. Jej projektantem był również Władysław Beksiński. – *Wiele z istniejących do dziś pomników powstało zapewne w drobnych warsztatach leskich kamieniarzy, którzy pobierali materiał z kamieniołomu Roberta Barańskiego pod Kamieniem Leskim. Cokoły z piaskowca często ozdabiano żelwnymi krzyżami, masowo produkowanymi w hucie Jacka hr. Fredry w Cisnej. Zamożniejsi mieszkańcy oraz magistrat zamawiali pomniki we Lwowie, Krakowie, Samborze i Przemyśle* – Paweł dysponuje sporą wiedzą na ten temat, jak przystało na autora wydanej właśnie książeczki poświęconej cmentarzowi „Boża rola. Przyczynek do historii cmentarzy sanockich” (można ją kupić w księgarniach i sklepie PTTK).

Niestety, sporo starych pomników zniknęło z cmentarnego pejzażu. Podobno jedna z firm kamieniarskich miała wykorzystywać pozyskany z cmentarza granit do robienia schodów w domach prywatnych...

Sanockie cmentarze do tej pory nie doczekały się monografii. Z miejscowych autorów pisał o nich m.in. Stefan Stefański, a także Edward Zajac. Częściowa dokumentacja fotograficzna znajduje się w Muzeum Historycznym, brakuje za to kompleksowej inwentaryzacji. Paweł uważa, że na terenie cmentarza przy ulicy Rymanowskiej należy jak najszybciej urządzić lapidarium (ekspozycję), gromadząc w jednym miejscu niszczone elementy. Można na ten cel przeznaczyć jedną z alejek, np. tę, gdzie znajduje się grobowiec rodziny Beksińskich.



...i krzyż z kotwicą, znakiem nadziei (grobowiec Amalii Celestyny Świtalskiej, zmarłej prawdopodobnie w 1882 r. i jej córki Zosi). Na grobowcu znajduje się inskrypcja umieszczona przez przepelnionego bólem męża i ojca.

– *Myślę, że najwyższy czas, aby również w Sanoku powołać stowarzyszenie albo komitet ratowania naszych dwóch najstarszych cmentarzy. W innych miastach, np. w Krośnie czy Rzeszowie, takie organizacje już działają. Jak pisał pan Stefański, zarówno wielkie jak i małe nekropole są otwartymi księgami, z których czytamy o historii naszego miasta i regionu, ludziach i wypadkach, życiu dawnego miasta w pewnym okresie jego rozwoju. Tu dodatkowo mamy do czynienia z dziełami sztuki – podsumowuje naszą wędrowkę Andrzej Romaniak. Palimy znicz na grobie Beksińskich. Wiatr unosi w górę suche liście, przypominając, że to już listopad.*

Jolanta Ziobro

Przyjeżdżali również przyjaciele: ks. Wł. Padacz – kapelan, ks. H. Goździwiec – sekretarz, ks. dyrektor Br. Dąbrowski, ks. prałat Kulczycki z Krakowa, i inni. Te kontakty przynosiły dodatkową pracę.

Ksiądz Prymas pisał nieraz dziesiątki listów dziennie. Z cichej Komańczy kierował bowiem nadal Kościołem w Polsce. Tu dokonywały się zatwierdzania nominacji biskupich, rozstrzygały sprawy niecierpiące zwłoki. Tutaj też dzień po dniu, składał Bogu ofiarę swego odosobnienia, jako Okup za Kościół, który był jego życiem, za Ojczyznę i za świat.

Ustronie nasze, chociaż praktycznie izolowało księdza Prymasa od jego biskupich stolic i katedr, do których tęsknił całą duszą, umożliwiało jednak szerszy niż dotąd kontakt z księżmi biskupami i kapłanami, a przez nich z Kościołem w Polsce i za granicą. Niekiedy ówczesni księża biskupi nie jeden raz odwiedzali księdza Prymasa. Można by wymienić wiele nazwisk – takich, jak: ks. bp M. Klepacz, ks. bp Z. Choromański, ks. bp Fr. Barda i ks. bp W. Tomaka, ks. bp T. Wilczyński z Olsztyna i ks. bp Fr. Jop – wówczas z Krakowa, ks. bp T. Bensch z Gorzowa, ks. bp Korczyński z Włocławka, ks. bp A. Pawłowski i ks. bp Antoni Baraniak – po uwolnieniu z więzienia.

Przyjeżdżali również przyjaciele: ks. Wł. Padacz – kapelan, ks. H. Goździwiec – sekretarz, ks. dyrektor Br. Dąbrowski, ks. prałat Kulczycki z Krakowa, i inni. Te kontakty przynosiły dodatkową pracę. Ksiądz Prymas pisał nieraz dziesiątki listów dziennie. Z cichej Komańczy kierował bowiem nadal Kościołem w Polsce. Tu dokonywały się zatwierdzania nominacji biskupich, rozstrzygały sprawy niecierpiące zwłoki. Tutaj też dzień po dniu, składał Bogu ofiarę swego odosobnienia, jako Okup za Kościół, który był jego życiem, za Ojczyznę i za świat.

Kiedyś, gdy któraś z nas zastała go zamyślonego przy oknie i zapytała – *Czemu ojciec taki smutny?* – *Siostrze – odpowiadał – tyle pracy w Kościele. Powiniennem być na ambonie, w konfesjonale, a ja tutaj?!*

Oprócz księży biskupów przychodzili do księdza różni ludzie. Jedni jako turyści, inni prywatnie, lasami. Kiedyś członkini Instytutu, nie mając przepustek, szły nocą przez las. Nagle usłyszały ciężkie stapanie, niby czyjeś kroki. Strwożone upadły na ziemię i przywarły mocno jedna do drugiej. To sąpiący dzik przeszedł tuż obok nich – jak później opowiadały, gdy przyszły nad ranem.

Pobył księdza Prymasa w Komańczy był też dla nas lekcją przebaczenia; przebaczenia tym, którzy wyrządzają krzywdę. 13 marca 1956 roku powiedział do księży w jadalni:

– *Uwierzcie mi czy nie, ale miałem dziś sen. Śnił mi się prezydent Bierut (kilka godzin później radio podało wiadomość o śmierci prezydenta w nocy). Powiedział nam wtedy:*

– *Istnieje „communio sanctorum”. Ale istnieje też komunikacja duchów. Wiele* Ciąg dalszy na str. 7

Kazimierz Lisowski wraz z rodziną przez kilkanaście lat mieszkał w domu państwa Heleny i Antoniego Rudych. Artysta-malarz, którego obrazy znajdują się w okolicznych kościołach i cerkwiach, urodził się w roku 1874. Z zawodu był piekarzem. Wraz z żoną Bronisławą prowadzili w Zagórzku piekarnię. Bieda, której doświadczali mieszkańcy wioski, nie po-

Rodzinny spokój przerwał wybuch I wojny światowej. Kazimierz, wyruszając w 1914 r. służyć ojczyźnie, złożył obietnicę, że jeżeli szczęśliwie wróci na łono rodziny, w podzięce namaluje obraz do kościoła, przedstawiający ostatnią wieczerzę. Porażające obrazy ludzkiej śmierci, portrety żołnierzy, pola bitew i okopy uwiecznił w albumie. Gdy wrócił do domu,

W czasie wybuchu II wojny światowej 65-letniemu malarzowi pomocą służyły dzieci i rodzina Rudych. Na krótko przed wybuchem wojny postanowił wykonać na pamiątkę potomnym swój gipsowy autoportret. Na podstawie własnego zdjęcia wykonał konstrukcję a następnie gipsowe popiersie. Gdy Niemcy stanęli w progu mieszkania, krzyżąc, że



Autorka wspomnień Gertruda Rodkiewicz obok obrazu Kazimierza Lisowskiego „Chrystus z berłem”.

Portret sercem malowany

zwałała nawet na kupno chleba. Pomocą, za plecami męża, służyła potrzebującym pani Lisowska, sprzedając pieczywo na kredyt. Pod koniec miesiąca paliła zeszyty z nazwiskami dłużników, doprowadzając firmę do bankructwa. Wierzyteli zajęli piekarnię i dom. Lisowscy, zostając bez środków do życia, zapukali do drzwi pań-

szkice same mówiły, ile przeżył przez lata wojennej zawieruchy. Pamiętając o obietnicy, wkrótce zajął się malowaniem wotywnego obrazu. „Wieczerza Pańska” umieszczona jest w głównym ołtarzu zagórskiego kościoła.

W międzywojniu powstało dużo malowideł, wśród których przeważały

wszyscy muszą natychmiast opuścić dom, jedynie dzięki Lisowskiemu, który znał niemiecki z czasów poprzedniej wojny, nie wysiedlono ich pociągami aż pod granicę, a jedynie do pobliskiej Tarnawy. Wychodząc, wzięli tyle ile zdołali unieść, a na domu malarz zawiesił obraz przedstawiający św. Floriana, by chronił budynek przed spalaniem. W czasie wojny obie rodziny pomagały sobie wzajemnie przetrwać głód i okropieństwa. Na wieść o porażce Niemiec, nie wiedząc czy dom jeszcze istnieje, postanowili wrócić. Chociaż budynek ocalał, wewnątrz w niczym nie przypominał tego, co pozostało wyrusząc do Tarnawy. Armia Czerwona splądrowała wszystkie pomieszczenia, poniszczyła sprzęty i płótna a popiersie przywiązane do pobliskiej jabłoni służyło im jako tarcza strzelnicza. Radziecki żołnierz, zobaczywszy męczycielkę, rozpoznał twarz z gipsowego odlewu. Jednak chwilę prawdziwej grozy przeżył, gdy pijany radziecki żołnierz wtargnął do domu i zażądał wódki. Trzymając karabin wycelowany w domowników, groził, że wszystkich zastrzeli jeżeli natychmiast nie dostanie napitku. „Niestety alkoholu nikt z nas wówczas nie miał. Jak dziś widzę pana Kazimierza, który pochylony w kącie trzyma w ręce różaniec. Nerwowość pijanego wzmagala się z minuty na minutę. Gdy już straciliśmy nadzieję na ocalenie, Ludwik – syn Kazimierza – zachował na tyle zimnej krwi, że wytrącił z ręki Rosjanina karabin i uratował nam wszystkim życie.” opowiada świadek tamtych wypadków.

Po wojnie nastąpił czas spokojnej starości. Gdy żona biegła zakomunikować mężowi jakieś złe nowiny, on zawsze ze spokojem w głosie odpowiadał: „Broniu, dobrze, że co innego się nie stało”. W ostatnim okresie życia nadal tworzył, ale już coraz mniej. Fascynowały go wówczas książki o medycznych właściwościach pary wodnej. Postanowił zbudować drewniane pomieszczenie, na kształt

skrzyni. Wewnątrz znajdowały się rozgrzane ogniem kamienie, siedzenie i miska z wodą pełną ziół. „Parówka”, którą przyrządził sobie za pierwszym razem, okazała się zbyt gorąca. Stracił przytomność i tylko dzięki sąsiadom, którzy musieli zniszczyć drewnianą saunę, aby go wyostać, uratowano malarza. Do ostatnich dni zachował sprawność intelektual-

wyzdrowieje, będzie mógł ją ostrzyć, by z włosów wykonać pędzle.

Zmarł w 1959 r., w domu, pozostawiając po sobie płótna, a przede wszystkim niezatarte przez czas wspomnienia.

Wszystkie lata, które Lisowscy pod jednym dachem spędzili wraz z Rudymi i Rodkiewiczami, dzieląc smutki i radości życia, połączyły ich już na zawsze w ro-



W międzywojniu artysta stworzył obraz domu, w którym wówczas żył i tworzył.

stwa Rudych, którzy wynajęli im pokój, by wkrótce traktować ich jak członków rodziny. Kazimierz, aby zapewnić rodzinie środki utrzymania, malował wnętrza kościołów, sprzedawał obrazy, wyprawiał skóry, drutował talerze. Na wieść o losie rodziców, przebywających na studiach we Lwowie najstarszy syn Tadeusz, ciężko zachorował i wkrótce zmarł. Lisowskim trudne momenty życia pomagały przetrwać młodsze dzieci: Roman, Ludwik, Henryk, Zbyszczek i Irena. Pomocą służyła im także siostra malarza Oldzia, która dzieliła się z nimi swą skromną pensją nauczycielki.

krajobrazy i portrety. „Pewnego razu pan Lisowski poprosił mnie, żebym pozowała, chciał namalować mój portret” opowiada pani Gertruda. Obraz powstał, ale nie bardzo przypadł do gustu modelce i malarz na jej prośbę przemalował go na pejzaż. Powstało wówczas wiele dzieł przedstawiających ruiny klasztoru karmelitów bosych. Nadłóżkiem, gdzie spała młoda Gerca, wisiało duże płótno, na którym artysta przedstawił klasztor otoczony makami i różami. Niestety, podczas któregoś z remontów domu, obraz został zniszczony.



„Ostatnia wieczerza” K. Lisowskiego ukończona w 1933 r. umieszczona jest w głównym ołtarzu zagórskiego kościoła.

na i poczucie humoru. Gdy zachorował, wycenił wszystkie namalowane przez siebie obrazy, powierzając je żonie jako zabezpieczenie na przyszłość. Ale był też, jak każdy artysta, po trosze ekscentrykiem, kazał obiecać małżonce, że gdy

dzinę. Do dziś utrzymują kontakt z synem Romanem, który każdego roku przyjeżdża na grób rodziców, pochowanych na starym cmentarzu w Zagórzku.

Na podstawie wspomnień Gertrudy Rodkiewicz spisała (kiro)

ciąg dalszy ze str. 6

modliłem się za Prezydenta i dziś mi się przyśnił. Widocznie potrzebuje pomocy. Dlatego też przez najbliższe trzy dni nie będziemy wychodzić z domu. Będziemy pokutować. Niech Bóg okaże mi miłosierdzie.

Okoliczność malowania kaplicy i przeniesienia Najśw. Sakramentu do niewielkiego pomieszczenia, dała początek wspólnego Apelu Jasnogórskiego z księdzem Prymasem. I odtąd codziennie modlił się z nami, ucząc własnym przykładem zawierzenia Matce Bożej, zgodnie z własnym programem: „Wszystko postawiłem na Maryję”. Podczas tej wspólnej modlitwy na różny sposób wołał do Niej. Z odnotowanych przez nas zapisków zostało nam, np.: *Królowo Polski, Pani Jasnogórska, Dziewico Wspomożycielko, Przyczyno naszej radości. W godzinie Apelu Jasnogórskiego my, dzieci Twoje, biegniemy z krańca Ojczyzny naszej do stóp Twego tronu (...) i wołamy wraz z ludem, który czuwa: Pod Twoją obronę...*

W szczególny sposób zapamiętaliśmy także dzień imieniny kardynała. Gdy po życzeniach dziękował nam za dach nad głową, za „dzielony z nim ochotnym sercem chleb i kubek strawy”, mówił o swoim patronie, którego szczególnie czcił i kochał. Powiedział wtedy, że imię św. Szczepana Męczennika było mu zawsze bardzo drogie i miało wymowę znaku. Było również jasnym drogowskazem i wezwaniem. Znamiennym wydał mu się fakt, że przyszedł na świat w nocy z 2 na 3 sierpnia, między dniem św. Stefana I – papieża, umęczonego za wiarę, a dniem znalezienia relikwii św. Szczepana, również męczennika. Te narodziny zadecydowały w bogobojnej rodzinie o podwójnym imieniu syna: Stefan – Szczepan.

– *Módlcie się* – prosił nas ksiądz Prymas – *był umiał iść ich śladami aż do końca, bez względu na ofiary, jakich Bóg zażąda, bym był wiernym swym patronom, choćby mi przyszło przelać krew dla Chrystusa i Kościoła. Proście, bym wytrwał na tej drodze do ostatka.*

Niezapomnianym dla niego dniem był 26 sierpnia 1956 r., dzień odnowionych Ślubów Narodu na Jasnej Górze. Cała Polska spodziewała się wtedy, że ksiądz kardynał – duchowy przywódca narodu – będzie już wolny na tę dziejową chwilę i jako inicjator Ślubów oraz Wielkiej Nowenny, odczyta napisaną przez siebie w Komańczy rotę Ślubowań Narodu.

Ale nie wybiła jeszcze godzina wyzwolenia. Na znak jedności z wiernym ludem wymienione zostały hostie między Jasną Górą i Komańczą. O tej samej godzinie, pod szczytem jasnogórskim i w naszej kaplicy odprawiona została uroczysta msza św., a wieczorem tego pamiętnego dnia ksiądz Prymas przedstawił nam przebieg uroczystości; zapoznał nas z tekstem Ślubów Jasnogórskich i związaną z nimi tematyką (tekstem Wielkiej Nowenny, odczyta napisaną przez siebie w Komańczy rotę Ślubowań Narodu).

Idea Ślubów zrodziła się w Prudniku Śląskim, czy jeszcze wcześniej – w Stoczku Warmińskim, ale umocniła w drodze do Komańczy.

Dziwnym zbiegiem okoliczności szlak tej drogi pokrywał się ze szlakiem króla Jana Kazimierza, gdy jechał z południowego zachodu na południowy wschód.



Pomnik Prymasa Tysiąclecia przed Klasztorem Sióstr Nazaretanek w Komańczy.

Zrodzona wcześniej myśl dojrzała i rozwinęła się w zaciszu leśnego domu. Stała się przy tym wielkim, zbiorowym aktem wielomilionowego narodu, złożonym Maryi, jako „*żywe votum trwalsze od granitów i brązu...*”

Październik upływał nam pod znakiem zapowiedzi księdza Prymasa, że zostanie przewieziony w inne miejsce. Wszystkie bowiem dotychczasowe zmiany dokonywały się w październiku. Rok temu – w październiku – Prymas, przewidując zmianę miejsca, powiedział do towarzyszących mu w Prudniku osób: ks. St. Sko- rodeckiego i siostry M. Leonii Graczyk:

– *Was zwolnią, a mnie powiozą na południowy wschód.*

I tak się stało. Nad krajem tymczasem gromadziły się groźne chmury. Rosło napięcie i obawy. Trudno było przewidzieć, co przyniesie każdy następny dzień. Ksiądz Prymas był jednak spokojny i jak zawsze zdany na Bożą Opatrzność. 26 października przyjechali do Komańczy na rozmowę z księdzem Prymasem przedstawiciele władz: Zenon Kliszko, ówczesny wiceminister sprawiedliwości i poseł Władysław Bieńkowski. Gdy oznajmiłszy Prymasowi ich przybycie, powiedział ze spokojem:

– *Trzy lata na nich czekałem, niech teraz poczekają na mnie. I poszedł na chórek do kaplicy.*

Gdy po długiej modlitwie zszedł do rozmównicy, nam w dalszym ciągu polecił się modlić. Rozmowa z przedstawicielami władz trwała blisko dwie godziny. Na nasze pytanie, czy nie grozi mu nic złego, odpowiedział:

– *Przyjechali prosić, bym zechciał wrócić do Warszawy. Sytuacja bowiem jest groźna. Tylko powrót może tę sytuację uratować.*

– *Pojedzie ojciec?* – spytałyśmy z troską. – *Moim obowiązkiem jest wracać.*

Nim zdecydował o powrocie, przedłożył warunki, które tym razem zostały przyjęte.

Dotyczyły:

- decyzji obsadzenia stanowisk kościelnych przez biskupów;

- powrotu wszystkich biskupów ordynariuszy i pomocniczych na ich stanowiska biskupie;
- kontroli seminariów duchownych przez władze kościelne a nie rządowe;
- prawa do swobodnej katechizacji młodzieży;
- prawa do prasy katolickiej.

Powrócił do Warszawy 28 października 1956 roku, w samą uroczystość Chrystusa Króla.

Niemal równocześnie przestały obowiązywać zakazy władz, dotyczące Komańczy. Wycofano jednostkę WOP-u, błyskawicznie rozebrano strażnicę przy szosie, przed drogą prowadzącą do klasztoru, odrzucono do rowu szlaban, zatrzymujący pojazdy. Strefa graniczna przesuwała się na poprzednie miejsce. Następnego dnia otrzymaliśmy depezę: *Wrócitem w godzinie Apelu Jasnogórskiego. Z serca błogosławię.*

+ Stefan Kardynał.

A w miesiąc później przyszedł list: *Z samotni leśnej wypadłem na środek ulicy stołecznej, przez którą krzyżują się wszystkie sprawy ludzkie, pełne bólu i męki. Wszystkie one, na swój sposób każda, ocierają się o mnie; potrzeba mi wiele siły, światła, cierpliwości i spokoju, by im zaradzać. Módlcie się za mnie, bym podolał swoim obowiązkom. Staram się być równie zebrany w spokoju wewnętrznym, jak w Komańczy. Ale to nie jest takie łatwe, jak wśród was. Zachowuję wdzięcznym sercem wszystko, czego doznałem w Domu świętej Teresy... (w Komańczy). Przesyłam nieco fotografii, jako wyraz łączności ze mną i całym sercem błogosławię. Oddany i wdzięczny + Stefan Kardynał. „Komańcza Warszawska” 20 XI 1956 r.(...)*

OGŁOSZENIA DROBNE

LOKALE, NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- Mieszkanie 38 m² (IV piętro), umeblowane, w b. dobrym stanie, przy ul. Heweliusza, tel. (0606) 35-93-59.
- Kawalerkę 23,32 m² (IV piętro), przy ul. Wolnej, tel. (0695) 42-31-49.
- Dom murowany, po remoncie, w Humniskach pod Brzozowem, cena 132.000 zł, tel. 434-24-47 lub (0889) 43-87-96.
- Dom drewniany na działce 8 a oraz 40 a pola ornego, tel. 463-81-16.
- Dom 180 m² w zabudowie bliźniaczej na działce 3 a, podpiwniczony, z garażem, w atrakcyjnym miejscu, z możliwością prowadzenia usług, w Sanoku, tel. 464-92-90 lub 463-69-71.
- Dom 7-letni, do zamieszkania, wysoki standard, na działce 8 a (zagospodarowana), w Boguchwałę koło Rzeszowa, tel. (0605) 20-28-78.
- Pawilon handlowy 38 m² (wraz z działalnością gospodarczą), w Sanoku, tel. 464-30-27 (po 18.00).
- Działkę 20 a, pod budowę, w Łukowem, cena 1.500 zł/a, do negocjacji, tel. 467-80-54 lub (017) 277-28-22.

SPRZĘT NARCIARSKI

używany (Austria), duży wybór: narty, buty, snowboard itp.
Mymoń, gm. Besko, tel. 467-31-09, 0506 506 388

Serwis komputerowy
Dojazd do klienta gratis!
GALILEO KOMPUTERY tel. 46 44 865

REMONTY – WYKOŃCZENIA

adaptacja poddaszy
tel. 0605 269 807 lub 464-91-02 (po 18.00)

PROTEZY ZĘBOWE

– ekspresowa naprawa (na telefon)
tel. 464-01-06 lub 0695 920 278

Redakcja TVP S.A. w Sanoku

poszukuje **KAMERZYSTY**
do stałej współpracy
tel. 0605 605 069

MAJSTER KLEPKA

układanie, cyklinowanie podłóg
tel. 462-10-75, 0502 936 720

Biuro matrymonialne

„BIESZCZADY”

Zagórz, ul. Piłsudskiego 13, tel. 462-25-14

Żaluzje, rolety

T. Czerwiński
tel. 464-22-25, kom. 0604 575 918

SIDING

w niskich cenach dostarczam na miejsce
tel. 46-419-12 od 9.00 do 16.00

REMONTY

szpachlowanie, malowanie, regipsy, panele
tel. 0692 027 878

➤ Działkę budowlaną uzbrojoną 22 a (może być do podziału) przy ul. Głowackiego 46, tel. 463-18-53.

Kupię

- Małe mieszkanie w Sanoku, tel. (0601) 45-72-43.
- Mieszkanie ok. 40 m², 2-pokojowe, na osiedlu Wójtostwo, tel. 464-86-07 lub (0697) 38-85-16 (po 15.00).

Posiadam do wynajęcia

- Mieszkanie ok. 35 m² (pokój z kuchnią) w domu prywatnym w Nowym Zagórz, tel. 462-22-41.
- Umeblowany pokój z używalnością kuchni i łazienki, dla studenta, tel. 463-29-27.
- Mieszkanie ok. 60 m², w kamienicy, w centrum miasta, tel. 463-42-24.
- Mieszkanie dla dwóch lub jednej osoby (uczniowie lub osoby pracujące), tel. 463-08-75.
- Mieszkanie 48 m², od 15 listopada, płatne z góry za rok, tel. 463-17-27.
- Mieszkanie 26 m² przy ul. Jana Pawła II, tel. 467-33-07 (po 18.00).
- Sklep spożywczy z wyposażeniem, w Sanoku, tel. (0609) 81-83-64.

BHP szkolenia
dokumentacja
tel. 0607 064 886

➤ Lub sprzedam sklep 18 m² w Sanoku, tel. (0661) 06-31-91.

➤ Lokal użytkowy 60 m², w Nowym Zagórz przy ul. Kruczej 15, tel. 462-20-53.

➤ Lokale na biura, magazyny oraz do prowadzenia działalności gospodarczej – produkcja, w Sanoku przy ul. Bema 5, tel. 464-30-38, (0602) 51-48-45 lub (0510) 17-43-62.

➤ Lokal 35 m², na działalność gospodarczą, w Sanoku przy ul. Ogrodowej oraz połowę domu, tel. 463-20-89 lub (0600) 85-46-19.

➤ Lokal 55 m², przy deptaku – na biura, gabinety lub inną działalność, 463-32-95 lub 463-20-73.

➤ Lub sprzedam budynek wolno stojący (wszystkie media) na działalność handlową, w Sanoku, tel. (0602) 22-92-45.

➤ Garaż i plac za ogrodzeniem przy al. Wojska Polskiego, tel. 463-08-75.

Poszukuję do wynajęcia

➤ Trzyosobowa rodzina poszukuje mieszkania do 35 m², samodzielnego lub w domu prywatnym (pilnie), tel. (0508) 98-15-48.

FABRYKA
AKUMULATORÓW
LOXA www.loxa.pl
tel. (034) 316-10-96 nawiążemy współpracę

Burmistrz Miasta Sanoka

informuje,

że wykaz nieruchomości gruntowej, położonej w Sanoku przy ul. Okulickiego, obręb Dąbrówka, stanowiącej mienie komunalne, przeznaczonej do sprzedaży poza przetargiem na rzecz właściciela przyległej nieruchomości, zostanie wywieszony na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta od 7 do 28 listopada 2005 r.

GALILEO KOMPUTERY

- SKLEP KOMPUTEROWY
- SERWIS KOMPUTEROWY
- APARATY CYFROWE

CENA ZESTAWU
1299zł brutto

SANOK ul. Orzeszkowej 1
www.sanok.biz tel./fax 46 44 865

Nawigacja satelitarna
GPS

z mapą **POLSKI** oraz
szczegółowymi planami miast
Umów się na bezpłatną
jazdę próbną!!!



DRZWI

Zewnętrzne firmy **GERDA**

Zewnętrzne firmy **KMT** (1550 zł)

Wewnętrzne firmy **CENTURION - R**

Stała wyprzedaż drzwi wewnętrznych
w gat. II - upusty do 50%

Dystrybutor: **MULTI sp.j.**
Sanok ul. II Armii W P 40 tel. 4635044

Zarząd Kółka Rolniczego w Zahutyniu

ogłasza przetarg pisemny nieograniczony

na sprzedaż nieruchomości w skład której wchodzi prawo wieczystego użytkowania działki nr 437/1 o pow. 0,23 ha objętej KW nr 21395 położonej w Zahutyniu – prawo własności budynków i budowli posadowionych na tej działce.

Cena wywoławcza 110.000 PLN – cena netto uzyskana w wyniku przetargu zwiększona zostanie zgodnie z obowiązującymi przepisami o 22% podatku VAT.
Nieruchomość wolna jest od obciążenia.

Przetarg odbędzie się 18 listopada 2005 r. o godz. 10.00 w Domu Ludowym w Zahutyniu.
W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne. Oferty pisemne w zamkniętych kopertach można składać u Prezesa Zarządu w Zahutyniu pod nr 129 do 17 listopada 2005 r. do godz. 15.00. Oferta winna zawierać imię i nazwisko, siedzibę i nazwę w przypadku osoby prawnej, datę oferty, oferowaną cenę i sposób jej zapłaty, dowód wpłaty wadium w wysokości 11.000 PLN, oświadczenie o zapoznaniu się i przyjęciu warunków przetargu. Informację o nieruchomości oraz o sposobie wpłaty wadium uzyskać można u Prezesa Zarządu, tel. 464-43-72. Przetarg może się odbyć chociażby wpłynęła jedna oferta spełniająca warunki określone w ogłoszeniu o przetargu. Sprzedający stosuje zasady prowadzenia przetargu w oparciu o przepisy określone w Dz. U. nr 207 poz. 2108 z 22.09.2004 r.

Wpłacone wadium zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia jeżeli wpłacający przetarg wygrał lub zwrócone jeżeli przegrał.

W przypadku uchylania się osoby, która przetarg wygrała od zawarcia umowy notarialnej spowoduje przepadek wadium.

Zarząd zastrzega sobie prawo odstąpienia od przetargu bez podania przyczyny.

AUTO-MOTO

Sprzedam

➤ Audi 80, 1.8 (1988), kolor srebrny metalic, tel. 463-66-13.

➤ Lub zamienię fiata pandę 1.1 Actual (2004), przeb. 6.200 km, immobiliser, airbag, na gwarancji, tel. (0601) 84-27-25 lub 464-85-27.

➤ Fiata 126 p (1990), cena do uzgodnienia, tel. (0692) 58-91-09 (po 18.00).

➤ VW passata 1.6 D (1985), przeb. 165 tys. km, stan dobry, tanio, tel. 464-01-95 (po 18.00).

➤ Opla rekorda 2.0, benzyna, gaz (1982), hak, c. zamek, w całości lub na części, tel. 464-01-95.

➤ Felgi stalowe do audi B4, 15", 4 sztuki, cena 200 zł, tel. 464-02-58.

RÓŻNE

Sprzedam

➤ Pieski Rottweiler, 3-miesięczne, cena 100 zł/szt., tel. (0502) 93-67-20.

➤ Owczarka niemieckiego, 6-miesięcznego, suczkę, tel. 464-98-64.

➤ Przydomową oczyszczalnię ścieków, poj. 2000 l, cena 2.200 zł, stan b. dobry oraz przyczepę campingową, Niewiadów N-126, tel. 466-65-17 lub (0510) 25-00-90.

➤ Szczeniaki pudle, cena do uzgodnienia, tel. 439-50-26.

➤ Gazowy grzejnik wody przepływowej (Junkers), 17,4 Kw (2004), mało używany, tel. 463-19-49.

PRACA

Zatrudnię

➤ Osobę z grupą inwalidzką do prasowania, czyszczenia i pakowania odzieży, wiad. „Regis”, ul. Cegielniana 56 a, tel. 463-22-08.

➤ Blacharza - lakiernika z doświadczeniem, tel. (0503) 01-52-73.

➤ Dwóch dobrych mechaników samochodowych, tel. 464-46-96 lub (0604) 96-59-51.

➤ AVON – wspaniałe możliwości współpracy, bezpłatne zapisy, 6 atrakcyjnych nagród, tel. 464-06-94, (0607) 09-37-48 lub (0607) 09-37-84.

Poszukuje pracy

➤ Zeszloroczna absolwentka szkoły średniej poszukuje pracy, również chętnie podejmie się stażu, tel. (0507) 77-65-64.

➤ Kobieta, 48 lat zaopiekuje się starszą, chorą osobą lub dzieckiem, tel. (0665) 22-68-63.

➤ Kierowca, kat. B i C, dyspozycyjny, tel. (0660) 68-30-14.

Korepetycje

➤ J. angielski, indywidualnie i mini grupy, wszystkie poziomy, egzaminy, tel. 464-71-81.

➤ Matematyka z zakresu gimnazjum, tanio i solidnie, tel. 463-45-80.

Drodzy Czytelnicy!

Przypominamy, że Biuro Reklam i Ogłoszeń „TS”

czynne jest od poniedziałku do piątku

w godz. 8.00 – 16.00

(wyjątkowo w poniedziałki do 16.30)

SKORZYSTAJ Z OKAZJI !!!

Wyprzedaż w cenach zakupu następujących pozycji magazynowych:

- Baterie łazienkowe i kuchenne
- Ceramika sanitarna
- Wanny i kabiny
- Materiały instalacyjne

MULTI Sanok (Dąbrówka)

ul. II Armii W.P. 40 tel. 46 350 44

UWAGA KLIENCI! KONKURS ŚWIĄTECZNY TRWA

Już od 2 listopada kupując towar za 50 zł, realizując bony towarowe lub odbierając paczkę świąteczną możesz wylosować

samochód

CHEVROLET SPARK

i inne nagrody rzeczowe

Zapraszamy na zakupy!!!

Szczegóły na plakatach w sklepach PSS Sanok



Korepetycje – cd.

- ✕ J. francuski – wszystkie poziomy, dojazd do ucznia, tel. (0600) 04-51-29.
- ✕ Historia, WOS – profesjonalne przygotowanie do nowej matury, tel. 463-03-86 lub (0607) 57-91-37.
- ✕ Chemia – korepetycje, przygotowanie do matury i na studia, tel. 464-28-15.
- ✕ J. angielski, tel. (0600) 38-55-37.
- ✕ J. angielski, tel. 463-15-96.
- ✕ Nauka gry na fortepianie, tel. 464-96-06 lub (0506) 86-41-81.
- ✕ J. angielski, korepetycje, tłumaczenia, tel. (0506) 10-61-38.



Europejski Fundusz Leasingowy

CHODZI o to aby JEŹDZIĆ

☎ 464 22 64, 464 22 66

UPUSTY DO 30%

Thermo okna
P.P.H.U. „FLASH”

OKNA DRZWI z PVC i ALU

PARAPETY

odbior natychmiastowy

ul. II Pułku Strzelców Podhalańskich 18
38-500 SANOK

tel. (013) 463-47-19

PRODUCENT

ROMPLAST

SANOK
KOŚCIUSZKI 31
(obok sklepu komputerowego AGENDA 2000)

☎ 464 53 33

OKNA DRZWI

PCV ALUMINIUM

10 lat gwarancji

TRANSPORT GRATIS

ASSECO POLAND DOSTAWCA KOMPLEKSOWYCH SYSTEMÓW INFORMATYCZNYCH zatrudni:

PROGRAMISTA nr ref. DPO/05/38/S
(miejsce pracy: Sanok)

Zakres obowiązków:

- tworzenie i realizacja projektów systemów

Wymagania:

- wykształcenie wyższe techniczne
- umiejętności programistyczne
- znajomość języków programowania: PL/SQL w stopniu bardzo dobrym oraz C/C++ w stopniu podstawowym
- znajomość systemu operacyjnego UNIX
- dobra znajomość baz danych Oracle (relacyjnych baz danych)
- biegła znajomość narzędzi Oracle Forms, Reports, Designer
- umiejętność pracy w zespole
- dyspozycyjność
- komunikatywność i kreatywność

Dodatkowymi atutami będą:

- znajomość zagadnień bankowych
- doświadczenie w pracy na podobnym stanowisku

SPECJALISTA DS. APLIKACJI nr ref. DPO/05/28/S
(miejsce pracy: Sanok)

Zakres obowiązków:

- weryfikacja jakości oprogramowania i tworzenie dokumentacji
- zarządzanie konfiguracją

Wymagania:

- wykształcenie wyższe techniczne
- znajomość języków programowania PL/SQL
- znajomość systemu operacyjnego UNIX
- dobra znajomość baz danych Oracle (relacyjnych baz danych)
- doświadczenie w zakresie tworzenia lub testowania oprogramowania
- umiejętność pracy w zespole
- dyspozycyjność, komunikatywność i kreatywność

Dodatkowym atutem będzie:

- znajomość zagadnień bankowych
- doświadczenie w pracy na podobnym stanowisku

List motywacyjny oraz CV ze zdjęciem prosimy przesać na adres: Asseco Poland SA, al. Armii Krajowej 80, 35-307 Rzeszów lub na adres e-mail: rekrutacja@assecop.pl z podaniem numeru referencyjnego.

Termin nadsyłania dokumentów: 14 listopada 2005 roku.

Dokumenty powinny zawierać klauzulę: „Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w ofercie pracy na potrzeby realizacji procesu rekrutacji, zgodnie z ustawą z dnia 29.08.1997 r. o ochronie danych osobowych (Dz. U. z 1997 r. nr 133, poz. 883)”

Więcej informacji na temat firmy znajduje się na naszej stronie internetowej www.assecop.pl

ZATRUDNIĘ sprzedawcę na 1/2 etatu

Wymagania: podstawowa znajomość branży muzycznej, mile widziane doświadczenie w handlu Aplikacje (CV, list motywacyjny + zdjęcie) prosimy składać w sklepie muzycznym Sonic, Sanok, ul. Rynek 18 lub sonimaciek@wp.pl

PLANSZE REKLAMOWE

KALENDARZE

upominki reklamowe

SOLUS

Sanok, ul. Lipińskiego 113
tel. 013/ 4642020, fax 4645206
www.solus.com.pl

OKNA – DAF

Jesienna Promocja
okno 1465 x 1435 – 490 zł brutto + montaż

- okna, drzwi PCV, drewno, aluminium
- parapety
- żaluzje
- rolety

Sanok ul. Żydowska
(z tyłu Hali Targowej)

tel. 464-11-68, 0501 756 821

KARO ŻALUZJE ROLETY

PRODUKCJA W SANOKU
ul. Jagiellońska 48
tel. 464-19-12 od 9.00 do 16.00

CENY PRODUCENTA

METALICZNE PIĘKNO

BLACHY PERFOROWANE
WSZYSTKICH RODZAJÓW STALI

P.W. „TERMO-KAN-2”
ul. Dworcowa 4, tel. 466-63-88

DRZWI Z DREWNA

- ZEWNĘTRZNE
- WEWNĘTRZNE

- Do budynków i mieszkań w "bloku"
- Wejściowe do mieszkań z drewnianą futryną i uszczelką (Na specjalny wymiar)

ZAKŁAD STOLARKI BUDOWLANEJ
NADOLANY 80, TEL./FAX (013) 4664161
- <http://drzwizdrewna.w.interia.pl>

CISAN

PŁYTY MEBLOWE
cięcie płyt na wymiar
oklejanie krawędzi
(PCV, ABS, STENDOTRON)

PŁYTA WIÓROWA
BLATY KUCHENNE
SKLEJKA
AKCESORIA MEBLOWE
MECHANIZMY DO DRZWI PRZESUWNYCH

SANOK, ul. II Armii WP 40
TEL. 463-29-91
czynne od 8.00 do 16.00
przy zakupie powyżej 1000 zł przewóz gratis do 25 km

REKLAMY • OGŁOSZENIA

Centrum szkolenia kierowców „WAREX”

Czas trwania kursu:
6 tygodni

Termin zapłaty:
6 miesięcy

Rozpoczęcie kursu:
w każdy wtorek i środę o godz. 17.00

w Cechu Rzemiosł Różnych
Sanok, ul. Sobieskiego 16
tel. 463-78-98
www.warex.prawojazdy.com.pl

Biuro Rachunkowe EKSPERT

Danuta Dzija
Profesjonalna obsługa
firm osób fizycznych i prawnych
Atrakcyjne ceny
ZAPRASZAMY
Sanok, ul. Mickiewicza 5, tel. 463-80-32

Restauracja „Pod kominkiem” w Komańczy

zaprasza na

- dancingi, drink bar
- andrzejkę 26.11.2005
- sylwestra 2005/6 (120 zł od osoby)

tel. 467-75-44

Wynajem sprzętu biurowego i samochodów

Przykładowe ceny (netto):

- zestaw komputerowy – 3 zł/dzień
- samochód ciężarowy – 70 zł/dzień
- kopiarka – 25 zł/dzień

TANIO

tel./fax 464-58-51, 464-58-52

DRWAL – PROFESJONALISTA

Polecam swoje usługi
tel. kom. 0509 325 423
NADCHODZI CIĘŻKA ZIMA

POGLESZ

AGENCJA OCHRONY MIENIA
AGENCJA POŚREDNICTWA PRACY

Sanok, ul. Przemyska 24, tel. 46-54-134, 46-54-118, fax. 46-54-135
www.poglesz.pl

„KARPACKA”

dawna restauracja
do wydzierżawienia
nawet na 10 lat

Wesela, dancingi, imprezy towarzyskie
lub inna działalność gastronomiczna

tel. 0607 642 469



AUTOSAN
AUTOSAN S.A. w SANOKU

oferuje sprzedaż

hali produkcyjnej o łącznej powierzchni użytkowej 3525,4 m², na prowadzenie działalności przemysłowej wraz z prawem wieczystego użytkowania działki nr 2584/76 o pow. 4019 m².

Obiekt składa się z:

- hali produkcyjnej o pow. użytkowej 2134,4 m²,
- części socjalno-biurowej o pow. użytkowej 1261,9 m²,
- dobudówki o pow. użytkowej 129,1 m².

Wypożyczony jest:

- w sieć wodno-kanalizacyjną i elektryczną.

Nieruchomość:

- posiada uregulowany stan prawny i objęta jest KW Nr 67171 prowadzoną przez Sąd Rejonowy V Wydział Ksiąg Wieczystych w Sanoku.

Atuty terenu:

- doskonała lokalizacja,
- bezpośredni wjazd z ul. Mateusza Beksińskiego,
- obiekt położony jest w SSE EURO-PARK Mielec obszar przemysłowy Sanok.

Cena wywoławcza wynosi **1.100.000,00 PLN**.
Zapraszamy do skorzystania z oferty.
Szczegółowe informacje dotyczące przedmiotu sprzedaży można uzyskać pod nr telefonu (013) 465-04-07.

FUTBOL

III liga małopolska

Dobre wrażenie
zostało, punkty też

HUTNIK KRAKÓW – STAL HERB SANOK 2-1 (0-1)

Bramki: Pasionek (56-karny), Madejski (76) – Damian Niemczyk (35). Stal: Pietrzkiwicz – Okas, Gawłowicz, Łuczka, Sumara – Damian Niemczyk (78 D. Jęczkowski), Węgrzyn, Kuzicki, Łukacz (61 Badowicz) – Daniel Niemczyk, Pańko (69 Nikody). Żółte kartki: Badowicz, D. Jęczkowski, Kuzicki, Węgrzyn. Sędziował P. Siedlecki (Warszawa). Widzów 500.

Koniec serii gier bez porażki. Trzecia wyjazdowa przegrana, znów jednobramkowa i po kontrowersjach, do tego zdecydowanie poważniejszych niż w Nowym Sączu i Lublinie. – *Pod Wawelem zostawiliśmy dobre wrażenie i niestety punkty – powiedział kierownik Stali Jerzy Pietrzkiwicz, opisując wydarzenia na murawie i pracę arbitra Piotra Siedleckiego z Warszawy. Kontrowersje dotyczyły głównie bramek zdobytych przez gospodarzy.*

Zdaniem nie tylko stalowców gole dla Hutnika padły po karnym „z kapelusza” i ewidentnym ofsajdzie. Najpierw sędzia gwizdnął „przewinienie” Damiana Niemczyka, potem puścił grę, gdy piłkę przejął wracający z pozycji spalonej Madejski (który następnie przytomnie wykorzystał sytuację sam na sam).

– *Nawet miejscowi kibice twierdzili, że zostaliśmy skrzywdzeni. Po meczu dzwonił do mnie znajomy sędzia z Krakowa, mówiąc, że w skrótach, emitowanych przez regionalną telewizję, te pomyłki widać było aż nadto wyraźnie. Ja dodam jeszcze tylko, że o tym, jak sędzia gwizdał do przerwy, a jak po, może też świadczyć fakt, że wszystkie 4 żółte kartki dostaliśmy w ostatnich 30 minutach. Choć z drugiej strony możemy mieć pretensje tak do arbitra, jak i do siebie samych, bo wystarczyło wykorzystać znakomite sytuacje bramkowe, jakich rywale sobie nie stworzyli – to raz jeszcze kierownik Pietrzkiwicz.*

Stal dobre wrażenie zrobiła zwłaszcza w pierwszej połowie, gdy pewnie kontrolowała grę. Pierwszy kwadrans to wręcz zdecydowana przewaga drużyny Ryszarda Federkiewicza.



Damian Niemczyk nie tylko strzelił gola, ale i „sprokurował” karnego...

Prowadzenie udało się jednak objąć dopiero w 35. min – po centrze Rafała Okasa skiksował Fabian Pańko, ale z kilkunastu metrów skutecznie poprawił Damian Niemczyk, trafiając przy słupku. Nieco wcześniej znakomitej sytuacji nie wykorzystał Pańko, który kolejną okazję miał chwilę przed przerwą, lecz znów zabrakło precyzji. Po zmianie stron nasi piłkarze nieco się cofnęli, wyczekując okazji do kontr i te rzeczywiście były. Znowu jednak zawodziła skuteczność, zwłaszcza w przypadku Daniela Niemczyka, który zmarnował trzy „setki”.

Tabela: 1. Stal Stalowa Wola (28, 16-7); 9. Stal S. (17, 18-15). W sobotę (godz. 14.00) Stal podejmie Kmitę Zabierzów.

Klasa A

Fotel oddany...

STAL II AGENDA 2000 SANOK – SZAROTKA UHERCE 0-1 (0-0)

Bramka: Daszkiewicz (56). Stal: Bednarczyk – Kawa, Sokołowski, T. Jęczkowski, Silarski – Niemiec (46 Pęczak), D. Jęczkowski, Pawiak, Nikody (68 Sabat) – Mielniczek, Jaklik. Sędziował W. Chryń (Brzozów). Widzów 100.

Runda zakończona porażką, po której Stal straci pozycję lidera. Słaby mecz z pięknym golem.

Stalowcy długo utrzymywali prowadzenie w tabeli, jednak dali je sobie wydrzeć w ostatnim jesiennym meczu. Wprawdzie zajmują jeszcze 1. miejsce, ale rundę zakończy w niedzielę zaległy mecz 2. w tabeli Szarotki z 3. Piłomieniem Zmiennica i bez względu na wynik jedna z tych drużyn zluzuje Stal na fotelu lidera. Nie musiałoby jednak dojść do takiej sytuacji, gdyby w pierwszej połowie udało się wykorzystać jedną z trzech dogodnych sytuacji. Początek był obiecujący, Stal zamknęła Szarotkę na jej polu karnym, ale seria rzutów wolnych i rożnych nie dała efektu. Pierwszą dobrą sytuacją miał Paweł Mielniczek, lecz zamiast strzelać z pierwszej piłki, niepotrzebnie chciał ją przyjmować i szansę diabli wzięli. Później dwie dogodne okazje zmarnował Rafał Nikody (za co w przerwie strofował go obecny na meczu ojciec).

Goście, którzy w pierwszej połowie nie zagrozili bramce Stali, po zamianie stron zaczęli poczynać sobie znacznie śmieiej. W 54. min Gerard Bednarczyk uratował drużynę przed stratą bramki, ale chwilę później nie miał już nic do powiedzenia przy uderzeniu Daszkiewicza. Gol wart był kamery – mierzony strzał z okolic narożnika pola karnego w dalsze okienko. Szarotka mogła podwyższyć prowadzenie po błędzie Bednarczyka, ale futbolówkę z linii bramkowej wybił Michał Sokołowski. Później goście umiejętnie się bronili, tylko raz dopuszczając do okazji strzeleckiej, jednak nie wykorzystał jej Dariusz Jęczkowski. W końcówce był jeszcze daleki strzał Sebastiana Pawiaka, sparowany przez bramkarza na kornier.

Tabela: 1. Stal (26, 30-14), 2. Szarotka (25, 21-14), 3. Piłomień Zmiennica (24, 26-19).

SIATKÓWKA

III liga seniorów

Groźna rzeka

SAN LESKO – TSV MANSARD SANOK 1:3 (-19, 25, -25, -23)

TSV: Wiśniowski, Kusior, Kornecki, Kocur, Kondykowski, P. Sokołowski, T. Sokołowski (libero) oraz Owarzany, Rachwałski, Stefanowski. Sędziowali: R. Madej (Jasło) i M. Gadzina (Strzyżów). Widzów 80.

Zwycięstwo po zaciętym meczu, w którym siatkarze Sanu udowodnili, że nie są już ubiegłorocznym „chłopcem do bicia”. Przeciętą gra TSV.

Początek nie zapowiadał ciężkiej przeprawy – goście szybko uzyskali przewagę, pewnie utrzymując ją do końca partii. Emocje zaczęły się od drugiego seta. Najpierw była strata kilupunktowego prowadzenia, a w końcówce zimnej krwi i gospodarze wygrali na przeważli. Rewanż udał się w kolejnej odsłonie, zakończonej zwycięstwem w analogicznym stosunku po trzecim setbolu. Bardzo zacięty był też ostatni set – w końcówce San prowadził 23-22, ale 3 ostatnie punkty zdobyli siatkarze TSV.

– *Zagraliśmy przeciętnie, za to rywale zrobili duże postępy, podobał się zwłaszcza doświadczony rozgrywający Wacław Centar – powiedział trener Wiesław Semeniuk, który w niedawnym sparingu TSV z Mansardem (3:2) sam wystąpił jako rozgrywający po ponad dwuletniej przerwie spowodowanej kontuzją. Tabela gr. A: 1. MOSIR Jasło (14, 15-3); 3. TSV (10, 12-7).*

Podkarpackie ligi młodzieżowe

Różnie w Krośnie

Juniorki Sanoczanek i juniorzy Mechanika grali w Krośnie z Karpatami. Mecze miały diametralnie różny przebieg – dziewczęta nie dały rywalkom żadnych szans, natomiast chłopcy doznali analogicznej jak krośnianki porażki (bilans małych punktów).

Juniorki KARPATY KROŚNO – SANOCZANKA PBS SANOK 0:3 (-15, -10, -14)

Sanoczanek: Latoś, Bryndza, Rojek, A. Szymd, Haduch, Drwięga, Potok (libero) oraz Fedczak.

Rzut oka na charakterystykę setów i już wiadomo: mecz do jednej bramki. Drużyna Ryszarda Karaczkowskiego zagrała bardzo pewnie, bezlitośnie wykorzystując błędy rywalków.

W sobotę (16.30) seniorki podejmują AZS UR Rzeszów, a w niedzielę (10.00) juniorki grają z Sanem Jarosław.

Juniorki KARPATY KROŚNO – MECHANIK SANOK 3:0 (9, 16, 14)

Mechanik: Krystyński, Cwikła, Robel, Socha, Bodziak, Zieliński, Krupski (libero) oraz Madej, Wójcik.

Najślabszy mecz sezonu i to zaledwie tydzień po niezłym spotkaniu z Niskiemi, w którym podopieczni Ewy Łękiej jakby zaczęli już oswajać się z ligową rzeczywistością. Mechanik nadal bez choćby jednego wygranego seta. I trudno mieć realną nadzieję, by zmieniło się to po następnym meczu z silnym Mielcem.

Tenis stołowy

Rakietka
zamiast płetw

Dokończono turniej Osiedlowego Domu Kultury „Gagatek”.

Kilka dni po zmaganiach gimnazjalistów i licealistów grali również chłopcy z podstawówek. Turniej zakończył się zwycięstwem Jędrzeja Babiarza, znanego głównie jako najlepszego pływaka sekcji Międzyszkolnego Klubu Sportowego Sanok. Syn trenera naszych młodych pływaków Czesława Babiarza udowodnił, że przy stole czuje się równie dobrze jak w wodzie. Kolejne miejsca zajęli Natanel Cyran i Wojciech Sokołowski.

Juniorzy starsi

MOSIR JASŁO – STAL DROMA SANOK

2-0 (1-0)

Stal: Pietrzkiwicz – Siejko (68 Dąbrowiecki), Krawiec, Chudziak, Chyra – Jarac (82 Stróżowski), Paraniak, Rajtar (60 Tomoń), Chudziński – Berlina (71 Pańko), Sawicki.

Kolejny przegrany mecz bez gola, mimo przewagi w okazjach strzeleckich. Już w 1. min sytuację sam na sam miał Tomasz Sawicki, później podobnej nie wykorzystał Marcin Chudziński. MOSIR objął prowadzenie po błędzie Dawida Pietrzkiwicza, który nie utrzymał piłki w rękach po wrzucie jednego z rywali, inny pośpieszył z poprawką. Po zmianie stron idealnej okazji nie wykorzystał Piotr Chyra, a po wejściu na boisko dwa razy bardzo groźnie strzelał Pańko. W końcówce drużyna Piotra Kota postawiła wszystko na jedną kartę, nadziejając się na kontrę gospodarzy.

Tabela: 1. Stal Mielec (28, 21-6), 2. Stal S. (20, 21-8).

Juniorzy młodsi

MOSIR JASŁO – STAL DROMA SANOK

2-2 (1-1)

Bramki: Hnat (10), Markowski (70-karny). Stal: Kurkarewicz – Kijowski, Markowski, Koczera, Bil – Bindas, Kruszyński, Dufirat (75 Matulewicz), Osekowski (41 Ziemiański) – Prenkiewicz, Hnat (65 Czytajło).

Mecz walki ze wskazaniem na Stal. Niestety, mankamentem naszej drużyny były momenty dekoncentracji po objęciu prowadzenia. Na bramkę Jacka Hnata rywale odpowiedzieli dosłownie po minucie, a 5 minut po karnym Rafała Markowskiego (faulowany Michał Prenkiewicz) znów był remis. Szkoda tym bardziej, że chwilę wcześniej Prenkiewicz nie wykorzystał idealnej okazji do podwyższenia wyniku – przy 3-1 na kilka minut przed końcem jaślanie raczej już by się nie podnieśli.

Tabela: 1. Igloopol (33, 43-6); 8. Stal (13, 17-20). W sobotę (10.30, 12.30) Stal gra z Siarką Tarnobrzeg.

Podkarpackie ligi młodzieżowe

Impas juniorów

Juniorzy w dołku – trzecia porażka z rzędu, znów do zera. Szczęściem w nieszczęściu słaba postawa innych drużyn z czołówki (przegrana Igloopolu Dębica, remis Stali Mielec). Najlepiej w ostatniej kolejce wypadli najmłodsi stalowcy, pewnie ogrywając ekipy Pogoni Leżajsk.

Juniorzy młodsi B

STAL GEO-EKO SANOK – RESOVIA RZESZÓW 2-0 (0-0)

Bramki: Galant (43), Lorenc (49). Stal: Szpiech – Chynał, Niedzielski, Zarzycki, Florek – Galant, Lorenc, Kuzio, Drabik – Mołczan, Wanieliasta.

Zwycięstwo nad outsiderem, który nie zdobył jeszcze punktu. Mimo wszystko łatwo nie było, pierwsze kilka minut zdecydowanie dla gości, mieli kilka „setek”, ale dobrze bronili Paweł Szpiech. Potem Stal uporządkowała grę, idealnych sytuacji nie wykorzystał Michał Wanieliasta. Mecz rozstrzygnął się szybko po przerwie – najpierw Michał Galant wykończył koronkowa akcją, potem piękną bramkę z dystansu zdobył Piotr Lorenc.

Tabela: 1. Stal M. (27, 30-4); 6. Stal S. (10, 11-16)

Trampkarze starsi

STAL GEO-EKO SANOK – RESOVIA RZESZÓW 0-0

Stal: K. Januszczak – Tarnawski (18 Kucharski), Ząbkiewicz, J. Januszczak, Lorenc – Ambicki, Serwański, Adamiak, Piecuch – Góra, Mogilany.

Mecz do jednej bramki paradoksalnie bez bramek, bo stalowcy fatalnie pułowali w najdogodniejszych nawet sytuacjach. Zemdliło się stratą punktów. Rywale bez celnego strzału.

Tabela: 1. Stal M. (24, 32-5); 9. Stal S. (7, 11-19).

Trampkarze młodsi

STAL SANOK – POGOŃ LEŻAJSK 5-1 (3-0)

Bramki: Mietieliczyn 4 (22, 23, 26, 41) i Góra (47). Stal: Rygiak – Lewicki, Piecuch, Mańdry, Lisowski – Florek, Jajko (36 Ogrodnik), Góra, Wójcik – Mietieliczyn, Milczanowski (36 Domaradzki).

Pewne zwycięstwo drużyny Janusza Szuby. Łupem bramkowym tradycyjnie podzielił się Erwin Mietieliczyn i Daniel Góra, choć akurat „górą” w snajperskim pojedyńku był tym razem pierwszy z wymienionych, zdobywając aż 4 gole. Strzelał głównie po indywidualnych akcjach, warto zaznaczyć, że w pierwszej połowie zaliczył klasycznego hat-tricka w ciągu zaledwie 4 minut! Zawodnicy Resovii honorową bramkę zdobyli z wolnego przy stanie 4-0.

Tabela po rundzie jesiennej: 1. Stal Rzeszów (31, 60-5); 3. Stal S. (24, 45-29).

Młodzicy starsi

STAL SANOK – POGOŃ LEŻAJSK 4-0 (3-0)

Bramki: Adamiak 2 (21, 26), Jakubaszek (15), Izdebski (35). Stal: Rygiak – R. Lewicki, Jakubowski, Kokoć, T. Pisaniak – Kowalski, Roszniowski, Jakubaszek, Izdebski – Adamiak, Ząbkiewicz. Na zmiany: Chytlą, Badowicz, A. Pisaniak, Bil, Gankiewicz.

Rywale walczyli kwadrans, potem na boisku rządziła już drużyna Kazimierza Pastuszaka. Prze lepszej skuteczności mogła być nawet dwucyfrowka, dość powiedzieć, że sędzia nie uznał stalowcom 3 bramek, a na początku meczu kilku sytuacji nie wykorzystał Bartosz Ząbkiewicz. Pojedynkę rozstrzygnął się już w pierwszej połowie. Po kwadransie gry prowadzenie ładnym strzałem z pierwszej piłki zdobył Paweł Jakubaszek. Potem w ciągu 5 minut dwa razy trafił Kamil Adamiak, dobijając strzały partnerów. Po zmianie stron wynik ustalił Izdebski ładnym strzałem sprzed linii pola karnego.

Tabela po rundzie jesiennej: 1. Stal M. (27, 38-7); 6. Stal S. (15, 18-21).

Sanocka liga halowa

Pod znakiem zmian

Ruszyła II edycja. Najlepszy start zanotował Harnaś, który prowadzi w tabeli po 3 kolejkach.

Rozgrywki znów toczą się w Zespole Szkół nr 3, ale jest też kilka zmian w stosunku do poprzedniego sezonu. Mecze przeniesiono z niedzieli na piątki, gra się też znacznie dłużej, bo 2x20 minut. Oczywiście zaowocowało to zwiększeniem liczby bramek – dotychczasowy rekord to mecz Media – Policja Sanok, w którym padło aż 18 goli. Właśnie dwie ekipy policyjne (sanocka i leska; ta druga połączona ze Strażą Pożarną) są nowymi drużynami w porównaniu do poprzedniego sezonu. Na razie nabierają doświadczeń, płacąc frycowe, ale z każdym meczem powinno być lepiej. Największa zmiana dotyczy jednak zwycięzców poprzedniego sezonu, zawodników drużyny Łosi, którzy obecnie grają jako Geo-Eko. Wygrali obydwa mecze, ale zwycięstwa nie przyszły im łatwo, bo zasada „bij mistrza” aktualna bez względu na sztyl.

Wyniki: Kings – Trans Gaz 6-5, Harnaś – Wir 7-2, Media – Policja Sanok 12-6, Trans Gaz – Policja/Straż Pożarna Lesko 7-4, Geo-Eko – Wir 4-3, Kings – Policja Sanok 10-3, Harnaś – Media 11-2, Policja Sanok – Policja/Straż Pożarna Lesko 7-5, Harnaś – Kings 2-2, Geo-Eko – Trans Gaz 2-0, Wir – Media 6-4. Dziś 4. kolejka, w której zgrają: Geo-Eko z Policją Sanok, Kings z Wirem, Trans-Gaz z Mediami i Harnaś z Policją Lesko. Początek o godz. 16.45.



W piątkowe popołudnia na sali Zespołu Szkół nr 3 toczy się zacięta walka o każdy metr parkietu

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

HOKEJ

Ekstraliga

Rewanż torunian

TKH THYSSENKRUPP TORUŃ – KH SANOK 3-2 (1-1, 1-1, 1-0)

Bramki: 1-0 Furo (5), 1-1 Radwański – Ciepły (14), 2-1 Marmurowicz (28), 2-2 A. Fraszko – Milan – D. Demkowicz – (38), 3-2 Romanovskis (54). KH: Janiec – Rapala, Ciepły (6); Dżoń, A. Fraszko (2), Radwański – Burnat (4), Talaga; T. Demkowicz, Pavel, Milan (2) oraz D. Demkowicz, Mermer (2), Kostecki, Grzesik. Kary: 10 i 16 min. Sędziował: Z. Wolas (Kraków). Widzów: 1000.

Wynik 3-2 identyczny jak we wcześniejszym meczu obu drużyn w Sanoku, z tą różnicą, że to torunianie po końcowej syrenie mogli się cieszyć ze zwycięstwa. KH zagrało jednak bardzo ambitnie i do zwycięstwa zabrakło naprawdę bardzo niewiele.

Przed meczem trener TKH, Jarosław Morawiecki złożył rezygnację, która została jednak odrzucona przez zarząd torunskiego klubu. Po przegranej w Sanoku nasz rywal znajdował się pod wielką presją działaczy i kibiców, tak więc jeszcze przed meczem było wiadomo, że w gronie Kopernika będzie niezmiernie trudno o kolejne trzy punkty. Początek był niezbyt udany dla naszej drużyny, bowiem

Po czterech niezłych spotkaniach w wykonaniu naszych hokeistów, przyszedł czas na kolejną wysoką porażkę. Choć dwucyfrowki nie było, to kolejna przegrana „do zera” z Podhalem, tym razem na własnym lodowisku, wydaje się być równie dotkliwa.

We wcześniejszym spotkaniu obu drużyn w Nowym Targu, Podhale wygrało aż 12-0. Po ostatnich meczach wydawało się, że KH reprezentuje się z dobrej strony przed własną publicznością i rozegra kolejne dobre spotkanie. Nowotarzan nie zlekceważyli rywala i od pierwszych sekund zaatakowali bramkę Łukasza Janieca, który już w 35. sekundzie musiał wyjmować krążek z własnej bramki. Nasz golkeeper przy niegroźnym strzale nie zamroził krążka i próbował podać go do obrońców. „Guma” została jednak przechwycona przez Patrika Moskala, który nie miał problemu z umieszczeniem jej w pustej bramce. Bramka stracona już w pierwszych sekundach zdeprymowała gospodarzy, którzy nie uchronili się oni od kolejnych błędów. W 11. minucie po akcji „drugiego ataku” Podhala (Zbigniew Podlipni, Patrik Moskal, Dariusz Łyszczarczyk) goście mogli podwyższyć na 0-2, lecz Janiec udanie interweniował. Kilkadziesiąt sekund później po strzale Marcina Ćwikły nasz bramkarz musiał jednak skapitulować. Na nieco ponad dwie minuty przed końcem tercji, kiedy Ćwikła (wychowanek sanockiego zespołu) udał się na ławkę kar, bramkę zdobyło... Podhale. Kiedy sanoczan zbliżył się do bramki Tomasza Rajskiego, ich zapędy ostudził Łukasz Wilczek, który dograł do Jarosława Różańskiego. Niestety w bezpośrednim pojedynku kapitana „Szarotek” z Jańcem górą był nowotarzanin.

Ligi młodzieżowe

Juniorzy młodzi

UHKS MAZOWSZE WARSZAWA – MKH SANOK 15-1 (1-0, 6-1, 8-0)

Bramka: P. Wojtas. MKH: Ambicki – Ł. Królicki, Maślak; Wadas, Madej, Wojtas – Izdebski, Wołoszczak; Ochata, Sawicki, Kinel; Pietryka, P. Królicki; Milczanowski.

Niestety juniorzy młodzi wyjazdu do Warszawy z pewnością nie będą wspominać udanie. Jedyne w pierwszej tercji nawiązywali równorzędą walkę z Mazowszem i po pierwszych dwudziestu minutach przegrywali różnicą jednej bramki. Od drugiej tercji z każdą minutą przewagę zdobywali gospodarze, którzy łącznie zdobyli aż 15 bramek. Honor MKH w 32. minucie uratował Paweł Wojtas, który wykorzystał podanie Piotra Madeja i strzałem z najbliższej odległości pokonał golkipera gospodarzy.

Młodzicy

UHKS MAZOWSZE WARSZAWA – MKH SANOK 3-5 (1-2, 2-1, 0-2)

Bramki: Ciepły, Cyganik, Wilusz 2, Solon. MKH: Wajda – Mazur, Haduch; Solon, Wilusz, Ciepły – Wolanin, Piegdoń; Kowalski, Cyganik, Golarz; Szarek.

Bardzo dobry mecz podopiecznych Arkadiusza Burnata. MKH praktycznie od początku kontrolowało przebieg spotkania i w 10. minucie po mocnym strzale Damiana Ciepłego wyszło na prowadzenie. „Stołeczni” strzelili wyrównującą bramkę, jednak jeszcze przed końcem tercji celne trafienie odnotował Krystian Cyganik. W kolejnej odsłonie bramkę zdobył powracający do składu po kontuzji Mateusz Wilusz, lecz zdeteterminowane Mazowsze doprowadziło do wyrównania, wykorzystując rozkojarzenie MKH. W trzeciej tercji po akcji sam na sam z golkeeperem

już w piątej minucie Łukasz Janiec po strzale Milana Furo po raz pierwszy skapitulował. Od tego momentu torunianie z większą swobodą atakowali bramkę KH. Kiedy od 12. minuty gospodarze grali w przewadze (kara Arkadiusza Burnata) to nasza drużyna zdobyła bramkę! TKH założyło zamek w tercji obronnej przeciwnika, lecz Adam Fraszko i Piotr Ciepły wykorzystali moment nieuwagi jednego z rywali, po czym ten drugi podał krążek do Macieja Radwańskiego, który w sytuacji sam na sam nie dał szans Łukaszowi Kiedewiczowi. W ostatnich sekundach drugą bramkę dla torunian mógł zdobyć Robert Suchomski, jednak Janiec udanie interweniował.



Adam Fraszko w spotkaniu z byłą drużyną strzelił bramkę

W drugiej tercji TKH szybko mogło objąć prowadzenie, jednak strzał Arkadiusza Marmurowicza przeszedł tuż obok słupka. W 28. minucie ten sam zawodnik, wykorzystując grę w przewadze, wpisał się na listę strzelców. Gospodarze podbu-

Bezlitosne „Szarotki”

KH SANOK – WOJAS PODHALE NOWY TARG 0-8 (0-3, 0-2, 0-3)

Bramki: 0-1 Moskal (1), 0-2 Ćwikła (13), 0-3 Różański (19), 0-4 Kacir (23), 0-5 Biela (37), 0-6 Zapala (46), 0-7 Jastrzębski (47), 0-8 Kacir (56). KH: Janiec – Maryniak (2), Maślak; Radwański, Fraszko, Dżoń – Burnat (2), Talaga; T. Demkowicz (2), Pavel (2), Milan – D. Demkowicz, Ciepły (2); T. Mermer, Kostecki, Grzesik oraz Fabian, Solon, Sobkowicz. Kary: 10 i 6 min. Sędziował: K. Rzerzycha (Kraków). Widzów: 1200.



Łukasz Janiec podczas meczu miał sporo pracy i aż osiem razy skapitulował. Sebastian Biela (po prawej) strzelec piątej bramki dla Podhala.

W trzeciej minucie drugiej tercji czeski napastnik Marian Kacir wykorzystał długie i precyzyjne podanie swojego rodaka Tomasza Jakesa i podwyższył na 0-4. Kilka minut później dobre okazje mieli Ćwikła i Mateusz Malinowski, a ze strony KH swoich szans szukali

Adam Fraszko i Burnat, lecz wynik nie ulegał zmianie. Od trzydziestej minuty KH grało z przewagą jednego zawodnika (kara Sebastiana Łabuza), jednak ani razu nie zagroziło bramce rywali. Na trzy minuty przed końcem tercji Malinowski dograł do Sebastiana Bieli,

gospodarzy drugą bramkę w spotkaniu zdobył Wilusz, a na dwie minuty przed końcem zwycięstwo sanoczan przypieczętował Mateusz Solon, który bezlitośnie wykorzystał błąd warszawskiej defensywy. Wszystkie bramki dla Mazowsza padły po indywidualnych błędach obrońców.

Żacy

Zespół prowadzony przez trenerów Tomasza Demkowicza i Daniela Wolanina do tej pory rozegrał trzy spotkania. Dwie wysokie porażki z Nowym Targiem i Krynicą były spowodowane brakiem sił, bowiem zespół ma bardzo wąską kadrę i w spotkaniach z rywalami grającymi na kilka formacji, trudno o równorzędą grę.

MMKS NOWY TARG – MKH SANOK

25-2 (5-1, 11-0, 9-1)

Bramki: Kaczorowski, A. Mielniczek. MKH: Skrabalak (Grzesków) – R. Sawicki, Grygiel; Demkowicz, Kaczorowski, Kwieciński – Pytlowany, Burnat; Hnat, A. Mielniczek, Mienkina; Bielec, Bar.

MKH SANOK – KTH KM KRYNICA

4-21 (2-2, 0-5, 2-14)

Bramki: Kwieciński 2, Kaczorowski 2, MKH: Skrabalak (Grzesków) – R. Sawicki, Grygiel; Demkowicz, Kaczorowski, Kwieciński – Pytlowany, Burnat; Hnat, A. Mielniczek, Mienkina; Bielec.

UKS ŚNIEŻKA DĘBICA – MKH SANOK

2-8 (1-2, 0-1, 1-5)

Bramki: A. Mielniczek 3, P. Mielniczek, Burnat, Pytlowany, Bielec, Hnat. MKH: Skrabalak (Grzesków) – Burnat, Piotrowski; Bielec, Hnat, Mielniczek – Pytlowany, Grygiel; Demkowicz, R. Sawicki, Mienkina; R. Mielniczek, P. Mielniczek. – Drużyna liczy mało zawodników, jednak swoją ambicją i dzięki pomocy kolegów z młodziej ekipy rozgrywa me-

czu drugim celnym trafieniem w kolejnych minutach osiągnęli sporą przewagę i bardzo rzadko dopuszczali hokeistów z Sanoka do własnej bramki. Na dwie minuty przed końcem drugiej tercji po szybkiej kontrze KH doprowadziło do wyrównania – dokładne podanie Wojciecha Milana wykorzystał Adam Fraszko. Po tym trafieniu były zawodnik TKH „zamienił” swojego kija w skrzypce i zagrał na nich specjalnie dla prezesa byłego klubu, który przed sezonem nie widzieli dla niego miejsca w składzie „Stalowych Pierników”.

W ostatnich dwudziestu minutach więcej szczęścia mieli gospodarze, którym udało się zdobyć bramkę dającą zwycięstwo. Choć nasza drużyna w trzeciej tercji grała nawet w podwójnej przewadze, nie mogła znaleźć skutecznej recepty na pokonanie Kiedewicza. W 54. minucie po dwójkowej akcji Jarosława Dołęgi i Vadimsa Romanovskisa, łotewski napastnik strzałem w długi róg zmusił golkipera KH do kapitulacji. Więcej bramek w tym spotkaniu już nie padło i ze zdobycia trzech punktów cieszyli się torunianie, lecz mimo porażki nasza drużyna zaprezentowała się z bardzo dobrej strony.

który strzałem w długi róg nie dał szans Jańcowi.

W ostatniej odsłonie obraz gry nie uległ zmianie. Nadal Podhale całkowicie kontrolowało przebieg gry, a hokeiści z Sanoka sporadycznie zmuszali Rajskiego do interwencji. W 45. minucie Krzysztof Zapala w zamieszaniu podbramkowym strzelił szóstą bramkę, a minutę po tym trafieniu szybką kontrę wykorzystał Mariusz Jastrzębski. Trzy minuty później Maciej Radwański po ładnej akcji znalazł się tuż przed golkeeperem Podhala, lecz ostatecznie nie zdołał go pokonać. W 52. minucie podczas gry w przewadze (kara Macieja Sulki), Robert Kostecki ambitnie przedzierał się przez szyki obronne Podhala, jednak po jego strzale krążek otarł się o boczną siatkę. Na cztery minuty przed końcem po podaniu Różańskiego, Kacir ustalił wynik spotkania.

Przed rozpoczęciem spotkania kibice zaprotestowali przeciwko absencji na polskich lodowiskach arbitra, Jacka Chadzińskiego. W styczniu ubiegłego roku Chadziński podczas jednego ze spotkań ligowych w Sanoku, podarował publiczności cztery kurtki wykonane przy okazji ubiegłorocznego spotkania gwiazd ligi NHL z reprezentacją Polski. PZHL uznał takie zachowanie za „nieetyczne” i od tamtej pory nie przydziela już go do sędziowania żadnych spotkań. Oburzeni fani hokeja w Sanoku przygotowali transparent z napisem: „Hajduga oddaj Chadzińskiego” i przed meczem skandowali nazwisko najlepszego polskiego arbitra. Miejsmy nadzieję, że wkrótce Jacek Chadziński ponownie będzie „gwizdał” podczas spotkań ekstraklasy.

Tabela: 1. Cracovia (47, 75-32); 8. KH (5, 31-103).

z mniejszym lub większym powodzeniem. W składzie jest kilku zdolnych zawodników i mam nadzieję, że niebawem cała drużyna będzie grała na jednakowym poziomie – mówił trener zaków, Daniel Wolanin.

Żacy młodzi

Zawodnicy z roczników '94, '95 rozegrali w tym sezonie dwa spotkania. Drużyna prowadzona przez Jerzego Hućko 15 października zagrała w Nowym Targu, a 23 października na własnym lodowisku z KTH KM Krynica.

MMKS NOWY TARG – MKH SANOK

19-1 (9-0, 6-1, 4-0)

Bramka: Mielniczek. MKH: Hućko – Kornecki, Warchoł; R. Mielniczek, Sawicki, Szczudlik – Żądło, Terefiniko; Olearczyk, Bar, P. Mielniczek – Prorok, Pielech; Suski, Wojciechowski.

MKH SANOK – KTH KM KRYNICA

4-8 (1-3 2-3, 1-2)

Bramki: Bielec 2, Sawicki, Bar. MKH: Hućko (40. Rębisz) – Kornecki, Warchoł; Bielec, Sawicki, Pielech – Żądło, Terefiniko; R. Mielniczek, P. Mielniczek, Bar – Prorok, Olearczyk; Szczudlik, Wojciechowski, Suski.

– Niektórzy zawodnicy rozgrywają swoje pierwsze spotkania w życiu. Udało nam się skompletować 3 formacje, jednak nie wszyscy hokeiści czują się jeszcze pewnie na lodzie. Cała drużyna trenuje i stara się grać jak najlepiej, ale jak wiadomo, początki zawsze są trudne. Po wysokiej porażce z Nowym Targiem zawodnicy zagraли całkiem przyzwoicie z Krynicą i mam nadzieję, że z meczu na mecz będzie coraz lepiej – mówił trener zaków młodszych, Jerzy Hućko.

Wiadomości hokejowe:
BARTOSZ WIŚNIEWSKI

Karate

Srebrny występ

Tradycyjny jesienny start w Pucharze Polski przyniósł wychowankom Henryka Orzechowskiego dwa medale. Zarówno Waldemar Wiszyński, jak i Paweł Górniak wywalczyli srebro.

W Głogowie Wielkopolskim Sanocki Klub Karate miał jednak tylko jednego reprezentanta, gdyż Górniak bronił barw Mazowieckiego Klubu Karate z Warszawy, gdzie na codzień studiuje i trenuje. Młodszy z naszych karatek, który zapowiadał niedawno na łamach „TS” walkę o odzyskanie złotego medalu, musiał zadowolić się 2. lokatą. W finale kategorii wagowej do 75 kilogramów uległ zawodnikowi z Kielc, wcześniej wygrywając dwie walki. Więcej powodów do zadowolenia miał startujący w wadze do 80 kg Wiszyński, który start traktował jako sprawdzian po długiej kontuzji. Popularny „Wiera” również stoczył 3 walki, dwóch pierwszych rywali (z Kielc i Gubina) pokonując przez wskazanie. W półfinale nie walczył – z powodu kontuzji przeciwnik nie stanął do pojedynku. W finale zawodnik SKK trafił na reprezentanta Polski i brązowego medalistę Mistrzostw Europy open, Michała Krzaka z Kielc, którego przed dwoma laty pokonał.



Waldemar Wiszyński

– Rywalowi udał się rewanż. Walka była dość wyrównana, jednak w końcówce zaskoczył nie ładnie wykonaną kombinacją, co zadecydowało o jego zwycięstwie. Na Puchar Polski jechałem z pewną obawą, czy nie odnowi się kontuzja i początkowo walczyłem nieco asekuracyjnie, jednak okazało się, że po urazie nie ma śladu. Bardzo mnie to cieszy, bo zamierzam solidnie przygotować się do kolejnego sezonu – powiedział Wiszyński, dla którego start w PP był już 52. turniejem. Stoczył 162 walki, z których wygrał 131, z czego niemal połowę przez ipon. Dorobek najbardziej utytułowanego zawodnika SK to 36 medali – 18 złotych, 10 srebrnych i 8 brązowych.

(bart)

„Cygan” w Sanoku

Radio Bieszczady i Pub Football Club zapraszają na spotkanie z Dawidem „Cyganem” Kosteckim – zawodowym mistrzem świata wagi półciężkiej kategorii WBF.

Spotkanie odbędzie się już jutro w Football Clubie przy ul. Kopernika 10, początek o godzinie 16.00. W programie m.in. konferencja prasowa oraz turniej bokserski na playstation z udziałem Kosteckiego.

Będzie to pierwsza impreza z cyklu „Spotkanie z mistrzem”, na które przynajmniej raz w miesiącu Radio Bieszczady zamierza zapraszać do Football Clubu osoby, która wybitnie w konkretnej dziedzinie.

(b)